Nr 25. Kraków, Wtorek 18 Stycznia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	28 „	14 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessels. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z dyskusyi budżetowej w Sejmie.

W Sejmie naszym krajowym nie ma właściwie, po stronie polskiej, zasadniczej opozycyi przeciwko budżetowi. Zarówno lewica, jak ludowcy, głosować będą za przystąpieniem do dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Opozycya ogranicza się zatem do posłów ruskich, którzy w pierwszem czytaniu, budżet krajowy odrzucają.

Wczoraj, na wieczornem posiedzeniu, przemawiał w Sejmie pos. Stapiński. Minęły czasy, kiedy przywódca ludowców jedynym był, wymownym i zasadniczym w Izbie opozycyonistą. Stosunek stronnictwa jego do innych klubów polskich musiał także w Sejmie doznać zmiany od chwili, gdy ludowcy wstąpili do parlamentarnego Koła polskiego Pos. Stapiński musi się zatem liczyć z faktem, że tego Koła jest wiceprezesem i za jego politykę powinien właściwie być odpowiedzialnym.

Odpowiedzialności tej atoli nie chciał poseł Stapiński przyjąć wczoraj w pełnej mierze. Bez osłonek przedstawił panujące w Kole polskiem stosunki, wynikające z agresywności i zachłanności stronnictwa wszechpolskiego w Wiedniu i w kraju. Wiceprezes Koła nie bez słuszności zauważył, że dopóki narodowi demokraci w tym stylu i tonie prowadzić będą walki partyjne w kraju, co obecnie, to o spoistej solidarności i zgodnem współdziałaniu posłów w Kole polskiem mowy być nie może. Solidarność Koła rozbija to stronnictwo, które daje mu prezesa i najgłośniej o solidarności... krzyczy.

Podajemy tutaj wczorajszą mowę posła Stapińskiego w Sejmie, — streszczoną w najważniejszych punktach. Po przytoczonych przez nas w porannym numerze zwrotach, mówił poseł Stapiński:

Padł ze strony pos. Starowieyskiego zarzut co do złamania solidarności w sprawie traktatów handlowych. Ludowcy wychodzili z przekonania, co zresztą było opinią Sejmu, że jestto sprawa dla naszego kraju pierwszorzędnej wagi i dla drobnego włościaństwa kwestya egzystencyi. Koło polskie wystąpiło z oświadczeniem — zupełnie bez potrzeby — za traktatami, co naturalnie uniemożliwiło rokowania o korzystniejsze odszkodowanie. (Głosy: Ma racyę). — Przyszedł Sejm, dyskusya wszechstronna i trudna. Wyszliśmy stąd jednakże z przekonaniem, że Koło polskie stanie w obronie kraju przynajmniej co do traktatów z innemi państwami. Obrony takiej jednakże na razie nie było. Jako członek prezydyum Koła polskiego mowca stwierdza, że ani śladu akcyi w tym kierunku nie zauważył.

Pos. Skarbek: Dlaczego.

Pos. Stapiński: Bo prezes zajęty był konferencyami. Ja w jednym wypadku chciałem na własną rękę interweniować, ale spotkałem się natychmiast z groźbą najdalej posuniętych konsekwencyj i musiałem się usunąć. Dalej gdy tylko zjawił się minister handlu Weisskirchner, na wstępie powiedziało mu się: „Jesteśmy za traktatami“, tak, że dopiero posłowie: Starzyński i Kozłowski przyszli nam z pomocą. Mimo głosów, że ta sprawa tu nie należy, mowca przez długi czas napadany i atakowany publicznie musi się usprawiedliwić i na zarzuty odpowiedzieć.

Przyszło do walki dwóch spraw, dwóch interesów: miasta i wsi. Ludowcy nie mogli do powieszenia włościan przyłożyć ręki, a ponieważ nie widzieli ani śladu obrony interesów tego kraju i nie widzieli respektowania uchwały Sejmu, z rozpaczy popełnili błąd. Inne zarzuty spotkały mowcę w sprawie przedłożenia finansowego, ukrajowienia domen i innych. Mowca uważa za błąd, że przedłożenia te przychodzą na stół bez poprzedniego porozumienia się z Kołem. Zwraca też uwagę, że w najbliższej przyszłości gotuje się śmiertelny cios dla zasad autonomii. Mianowicie rząd znów wniesie, bez żadnego porozumienia się, przedłożenie o rozdziale okręgów w Czechach i przedłożenie narodowościowe, a sprawa ta raz uchwalona, stanie się precedensem dla Galicyi. Co do sprawy domen zaznacza mowca, że jest pewne stronnictwo, które zasadniczo, jeżeli potrzeba, oświadcza się za ukrajowieniem domen, ale kiedy idzie o wyłapywanie urzędników dla siebie, podnosi hasło: „Precz z domenami“. Organ tego stronnictwa od szeregu miesięcy oddany jest do dyspozycyi posłowi, który takie właśnie zajmuje w nim stanowisko.

Mowca musi podnieść jeszcze jeden błąd. — W Kole polskiem opuściliśmy linię pośrednią, zasadniczą linię polityki polskiej, polityki wolnej ręki; za to zyskało się ze strony niemieckiej z wdzięczności to, że przy pierwszej okazyi zainterweniowali Niemcy przeciwko nam, po stronie zaś przeciwnej nie zyskało się chyba sympatyi. — Co do zarzutu o dążenie do rozwiązania Rady państwa, mowca oświadcza, że ludowcom nie szło wcale o jakieś względy mandatowe, ale liczyli się z tym faktem, jako z ostateczną ucieczką z rozpaczliwego położenia. Mówi się, że statut Koła polskiego winien temu; mowca odpowiada, że statut ten jest jeszcze szczęściem w nieszczęściu, bo gdyby był na przykład inny, to poseł Kolischer nie byłby wszedł w skład komisyi budżetowej, a nadto zapewne inaczejby wypadły były wybory do prezydyum delegacyi, komisyi i t. d.

Co do swojej osoby, mowca wyraźnie oświadcza, że akcyi swojej od czerwca do końca grudnia zeszłego roku, kiedy to odciągał Koło polskie od Niemców, nietylko się nie wypiera, ale owszem nią się szczyci. Prezes Koła polskiego wprawdzie sam starał się powściągać napaści, których dopuszczało się jego stronnictwo, dzień po dniu przedstawiające mowcę, a więc wiceprezesa Koła polskiego, jako człowieka bez czci i wiary i przeniewiercę. Gdy jednakże prezes Koła polskiego jest przywódcą tego stronnictwa, to nie dziw więc, że go ludowcy czynią odpowiedzialnym za postępowanie narodowych demokratów. Niepodobna mówić o solidarnem Kole polskiem, jeżeli się takiemi środkami w kraju walczy; zresztą nie tyczy się to tylko ataków na stronnictwo ludowe — tego samego doznali poseł Kozłowski i poseł Petelenz. Kto tylko nie był powolnem narzędziem, tego tak długo teroryzowano, aż złamany, ustąpił. Mówi się, że stronnictwo wszechpolskie jednoczy, tymczasem z tego jednoczenia wychodzi jeszcze większe rozbicie; — do wszystkich obozów wnosi się walkę, w całym kraju rozpala się agitacyę tej miary i na podstawie takich wyzwisk, jak to dotychczas nie bywało.

Następnie omawiał mowca sprawę Banku parcelacyjnego, który nazwał miarą stosunków, w jakich się znajdujemy, przytoczył ranną uchwałę rady naczelnej stronnictwa ludowego w tej sprawie i dodał, że ludowcy nie chcą żadnego folgowania i domagają się ukarania winnych, gdyby się kto winnym okazał. Ale właściwie, jak rzeczy się miały? Już od 3 miesięcy mowca wiedział, że odbyło się zgromadzenie wszechpolskie i tam wykalkulowano, że na czem jak na czem, ale na Banku parcelacyjnym będzie można Stapińskiego położyć i nazajutrz pojawiły się w dziennikach artykuły.

Pos. Adam: Gdzie się to odbyło?

Pos. Stapiński: W Wiedniu. Starano się zapobiedz wszelkiej interwencyi, aby ktoś nie odważył się odwrócić katastrofy. Dalej opowiadał poseł Stapiński wśród przerywań hr. Skarbka, jak Wszechpolacy starali się groźbą wszystkich powstrzymać od interwencyi w sprawie Banku, pisali do wszystkich parcelacyj polecenia, aby tam niecić jak największy postrach. Na szczęście okazało się, że cała ta akcya prawie żadnego skutku nie odniosła. Wszechpolacy chcąc utrącić Bank parcelacyjny, założyli konkurencyjny Bank ziemski w Łańcucie. W końcu Sejm wykluczył Bank parcelacyjny od kredytu w Banku krajowym, Bank parcelacyjny musiał pożyczać na 8 i 9%, a majątki, na parcelacye przeznaczone, przynoszą zaledwie 1 i pół prc. Wobec tego dyrekcya z powodu trudnych warunków żądała podwyższenia cen. Co zaś do administracyi Banku, to komisya kontrolująca, oraz związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, przeprowadził kontrolę i za parę dni ma być ogłoszony komunikat.

Dalej podnosi mowca, że wszystkie organa wszechpolskie z powodu Banku parcelacyjnego napadły na niego osobiście; szermuje się także anonsami, które Bank pomieszczał w „Przyjacielu Ludu“, ale dzisiaj to, co Bank zapłacił „Przyjacielowi Ludu“ za anonse, mowca obecnie z grubemi procentami zwrócił i ten swój dług wyrównał.

Poseł Tertil przerywa jakąś uwagą.

Poseł Stapiński: Życzyłbym tylko innym pismom, aby one długi zaciągnięte w publicznych instytucyach płaciły. (Głosy: Bardzo dobrze!)

Mówiono tu o haśle: „Wielcy i mali rolnicy łączcie się!“ Hasło to na te czasy nie jest odpowiedniem. Mowca stawia hasło inne: „Ludzie dobrej woli łączcie się!“, kto zaś przeszkadza robocie publicznej i staje poza jej nawiasem, tego należy wykluczyć. (Oklaski.)

Sprowadzenie do kraju kapitałów z poza Austryi.

(Telefonem.)

Lwów, 18 stycznia.

Dzisiejszy poranny „Kuryer Lwowski“ podaje „interviev“ z dyrektorem Banku krajowego, radcą dr Zgórskim w sprawie założyć się mającego Banku przemysłowego. Na zapytanie, czy Bank krajowy podjął usiłowania, aby zdobyć także kapitały poza austryackie, dr Zgórski odpowiedział:

I owszem, już nawet ś. p. Wrotnowski, dyrektor Banku kraj., rozpoczął w tym kierunku usiłowania i niejednokrotnie starał się Bank krajowy zainteresować dla swoich emisyj, szczególnie Holandyę i Belgię. O tych rzeczach wspomniałem na posiedzeniach komisyi bankowej, a nawet zwrócił na tę uwagę marszałek krajowy hr. Badeni. Nie chcę więc powtarzać. Wszakżeż, miałem poważne powody nie wspominać o ostatnich naszych w tym kierunku usiłowaniach. Dziś powód ten odpadł i dlatego chętnie i panu o tym szczególe wspomnę.

W lecie z. r. wyjeżdżał na urlop naczelnik naszej filii krakowskiej p. Karłowski, a gdy droga wiodła go do Belgii, gdzie ma nawiązane stosunki, gdyż był jakiś czas wyższym urzędnikiem w „Banque d'Anvers“; przeto uprosiłem go, aby zasięgnął języka, czy w obecnej chwili, gdy Bank krajowy już tak wzrósł w siły, nie możnaby przecież pozyskać kapitałów belgijskich dla emisyj galicyjskich.

A gdy także w sprawie Banku przemysłowego nie miał nikt jeszcze żadnych zobowiązań wobec „Niederösterreich Escompte-Gesell schaft“ w Wiedniu, a poseł Rutowski niejednokrotnie wspomniał mi, iż Belgijczycy chętnie zwróciliby swe kapitały ku naszemu krajowi, poprosiłem p. Karłowskiego i w tym względzie wymiarkować tamtejszą opinię. P. Karłowski udał się do p. Carlier, dyrektora „Banque National de Belgique“ (Jest to bank państwowy) do p. Capulier, dyrektora „Societé générale de Belgique“, a zatem do dyrektorów pierwszorzędnych banków belgijskich. Informacye tych panów brzmiały tak, że emisye Banku krajowego mogliby plasować u kapitalistów belgijskich, ale nie w drodze giełdowej, tylko przez pozyskiwanie prywatnej klienteli owych banków — nie mogą jednak żadnej dać gwarancyi, co do kwoty uplasować się mającej, a koszt lokacyi wcale nie był małym, a nawet wyższym od kosztów plasowania w zachodnich krajach austryackich. Bank krajowy musiał wziąć pod rozwagę, iż zachodnio-austryackich planów i giełdy wiedeńskiej zaniedbywać mu nie wolno, gdyż lokacye tam są zbyt poważne dla naszego kraju. W roku n. p. 1909 sprzedał Bank krajowy w zachodnio-austryackich krajach 10 milionów emisyj krajowych i gminnych i 30 milionów emisyi własnych.

Co do możliwego udziału kapitału belgijskiego w projektowanym Banku przemysłowym zdanie tych panów opiewało, że pierwej musiałby Bank przemysłowy powstać i należałoby oczekiwać, jakie szanse bank ten daje kapitałom belgijskim. Zwrócili jednak ci panowie uwagę, że stosunki polityczne w Austryi, a mianowicie sojusz z Niemcami, nie może zachęcać ani Belgii ani Francuzów do zbyt chętnego angażowania się w interesy austryackie. Zresztą Belgijczycy specyalnie zrażeni są trudnościami, jakie im we Wiedniu zrobiono, gdy wystąpili z projektem urządzenia tam wodociągów. Również zraziła Francuzów znana sprawa rurociągów w Pradze.

Jak w ogóle trudno kapitalistom francuskim dostosować się do warunków przemysłu w Austryi — dowodem tego wiadomość, którą mam od jednego z kierowników „Compagnie galicienne de mines“, która nabyła kopalnie od Donisa w Zagłębiu krakowskiem. Podobno kompania ta nosi się już z myślą wejścia w porozumienie z kopalniami niemieckiemi na Śląsku.

Na dalsze zapytanie:

— Czy ma pan wiarę, iż poseł Battaglia przywiezie nam z Paryża korzystną ofertę dla sfinansowania Banku przemysłowego? — odpowiedział dr Zgórski:

— Jeżeli prawdą jest, że p. Battaglia pertraktuje z tym bankiem, którego firmę mi podano, to jest to bank rzeczywiście bardzo poważny. Wiem jednak z pewnej oferty bardzo wielkiej w jednym interesie, że w takim wypadku Francuzi zwykli żądać wielkich gwarancyi dla siebie, a zupełnej swobody w kierowaniu interesem.

Z pewnością zażądają obsadzenia wszystkich znaczących i rentownych miejsc dla swoich i bardzo wątpię, aby się poddali tym ograniczeniom Wydziału krajowego, jakim poddało się „Nieder oesterreichische Escomptegesellschaft“. Dochodzą mnie słuchy, że oprócz posła Battaglii, działają i inni pośrednicy, a z kilkakrotnych doświadczeń wiadomo mi, że tego rodzaju robota jest zbyt często bardzo kosztowną. W tym względzie ostrożność jest konieczna, łatwo bowiem może się zdarzyć, że interes już skończony się rozbije, a ponętne obietnice zawiodą.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 stycznia.

Dziś rozpoczynają się w Pradze rokowania czesko-niemieckie w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego.

„N. Fr. Presse“ wywodzi, że Niemcy muszą żądać, aby nietylko wybrano nieustającą komisyę dla spraw językowych w Sejmie czeskim, lecz aby skład tej komisyi był taki, żeby Niemcy mieli gwarancyę, iż nie będą przegłosowani; z tego powodu przy wyborze tej komisyi odstąpić należy od klucza, istniejącego dla wyboru innych komisyj i dać Niemcom większą ilość członków.

Dalej Niemcy powinni żądać, aby komisya nieustająca otrzymała termin obowiązujący, w którym miałaby zdać sprawę z przydzielonych jej ustaw.

Są to wszystko żądania, na które Czesi absolutnie się nie zgodzą.

„N. Fr. Presse“ ogłasza dalej artykuł niemiecko-radykalnego posła Sejmowego Petersa, który dziwi się, że Niemcy okazują teraz skłonność do uruchomienia Sejmu Czeskiego i wzywa Niemców do bezwzględnego wytrwania w obstrukcyi właśnie dlatego, ponieważ ta obstrukcya zwiększy kłopoty finansowe kraju i zawikłania polityczne w państwie. To wywoła sytuacyę przymusową, która zmusi wszystkich do ustąpienia wobec obstrukcyi niemieckiej.

Wznowienie Lex Kolisko.

(Telefonem).

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi niemieckiej w parlamencie, której przewodniczył dr Lueger, oświadczyli posłowie Gross i Pergelt, że Niemcy przez uchwalenie sejmowych ustaw językowych nie zrzekli się „lex Kolisko“.

Pos. Urban oświadczył, że Niemcy wyraźnie wówczas oświadczyli, iż uchwalone przez Sejmy niemieckie ustawy językowe uważają za wstęp i pierwszy stopień do „lex Kolisko“.

Zaproszony na tę konferencyę min. Schreiner, który wówczas zobowiązał się do zaniechania „lex Kolisko“, na konferencyę nie przybył.

Wybory w Anglii.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Londyn, 18 stycznia.

Dotąd nie można jeszcze mieć jasnego poglądu na wynik wczorajszych wyborów; jest w w każdym razie pewnem, że liberali ponieśli poważne straty, ale tak samo unioniści nie odnieśli takiego zwycięstwa, jakiego się spodziewali. Jeżeli dalsze wybory będą miały podobny wynik, jak wczorajsze, to partya liberalna wróci niezawodnie, jako większość do Izby gmin, ale znacznie osłabiona.

Wczoraj ponownie wybrano ministra robotniczego Burnsa i ministra Birrela, oraz sekretarza administracyi Mac Namara.

Śródmieście zachowało swój konserwatywny charakter; Balfour i drugi kandydat konserwatywny zostali wybrani w City olbrzymią większością.

Konserwatyści są głównie tem rozczarowani, że wszystkie miasta i centra przemysłowe wybrały kandydatów liberalnych, a tem samem oświadczyły się przeciw zaprowadzeniu ceł ochronnych.

W mieście panował wczoraj wprost niebywały ruch. Na głównych arteryach komunikacyjnych, Strand Fleet Street, zgromadziło się przeszło 100.000 ludzi. W kilku ulicach przygrywały muzyki.

O północy wynik wyborów był następujący: *89 unionistów, 74 liberałów, 13 nacyonalistów i 13 z partyi robotniczej. Ogółem* zdobyli wczoraj konserwatyści 10 mandatów więcej.

Pierwszy prawdziwie rosyjski zjazd w Królestwie Polskiem.

Z Lublina donoszą pod datą 12 b. m.:

W Chełmie obraduje od 10 b. m. pierwszy na ziemi naszej zjazd „ludzi prawdziwie rosyjskich“. Niema sposobu, aby dostać się na ów ściśle poufny, choć wyłącznie manifestacyjny kongres. Oczekiwiśmy tedy ciekawie na dzisiejszy numer urzędowych „Lublinskich Gubernskich Wiedomomostiej“, które do Chełma delegowały specyalnego korespondenta. Organ urzędowy podaje dziś pierwsze sprawozdanie ze zjazdu.

Kongres rozpoczyna się od nabożeństwa, które odprawia episkop Eulogiusz. Następnie uczestnicy zbierają się w lokalu bractwa prawosławnego. Na prezesa zjazdu jednomyślnie obierają episkopa Eulogiusza, na wniosek którego przesyłają zebrani najpoddańszą depeszę. — Dalszy bieg obrad otwiera odczytywanie depesz i listów powitalnych, które nadesłali: Ostrow-

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

48 (Ciąg dalszy.)

— Jezus, Maryo!

Oczy pana Piołuna padły na drzewo. Białe gruszki, małgorzatki wczesne, na gałęziach wiszą, rozumie pan Walenty okropność pozycyi, wie, coby było, gdyby go przy gruszce Adwentowski złapał. Patrzy naokoło... Tu gruszki, tam krzaki kaskadami rubinowych porzeczek obwieszone, agrest bogatym owocem obrodził... On jako złodziej! On przyszedł gruszki kraść, porzeczki obrywać! Choćby nawet Adwentowski był przekonany, że Piołun tu nie przyszedł na gruszki, to go i tak na policyę zamknąć każe. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że to uczyni śmiertelny wróg. Złapie go przy gruszce, obedrze do naga, zawoła policyantów, jako złodzieja ogrodowego zamknąć każe.

Pan Piołun zna złodziejskie paragrafy, wie, co go czeka.

Dusza w panu Walentym zamarła. A przecież mimo strachu ciekawość zwyciężyła. Pani Adwentowska siedzi obok córki, naprzeciw Zosi siedzi Władek i pije herbatę. Przy pani Adwentowskiej rozmawiają młodzi ludzie:

— Rewolucya nie leży w charakterze poezyi Tetmajera, ja jestem zdania, że dramat tej treści napisałby dobrze tylko Kasprowicz.

— Nie podzielam pańskiego zapatrywania. Kasprowicz czystej wody liryk...

— Nazwą liryka nie da się objąć poezya Kasprowicza, ani Konopnickiej. Dziś treść poezyi rozsadziła formę i nomenklaturę poetyckiej formy. Dawniej istniała epopea, dramat, liryka i dydaktyka, dziś nie cztery, ale czterdzieści nazw rodzajowych trzebaby stworzyć, aby scharakteryzować tego lub owego poetę. Pani ma słuszność, że po staroświecku mówiąc, Kasprowicz — to liryk. Za wielki on jednak, za szeroki, aby go całego wtłoczyć w szufladę, której na imię: liryczna poezya...

— Pan nieściśle, fantastycznie i dowolnie zestawił Kasprowicza z Konopnicką. To antypodowo różne poetyckie indywidualizmy.

— Maryniu! — ozwał się głos Adwentowskiego z pokoju.

Wybiegła pani Adwentowska, opuściła młodych ludzi. A młodzi...

— Zemdleję!

Pani Adwentowska opuściła młodych, a ci opuścili Tetmajera, Kasprowicza, Konopnicką, opuścili wszystkie literackie szuflady, opuścili poezyę epiczną, dramatyczną, liryczną i dydaktyczną. Cały świat opuścili...

— Umrę w tej straszliwej godzinie!

Powstał Władek, do dziewczęcia się zbliżył, za rękę ją ujął, ona zaśmiała się, jak zakwitła wiosna się wdzięczy, on objął jej szyję ramieniem, ust szuka, podała mu usta, spleceni ci młodzi ramionami, usta złączone ustami, czarowny, jako narodziny kwiecia, gorący, jako upał letni, ten pocałunek...

Zaklekotały drzwi, wróciła pani Adwentowska, za nią we drzwiach zjawił się Adwentowski.

— Kasprowicz, proszę pani, jest człowiekiem zupełnie nowożytnym.

— Tak, tak. Ja wiem, co pan chce powiedzieć. Wielka poezya Konopnickiej należy według zdania pańskiego i formą i wysłowieniem się do ery Asnyka...

— W świecie poezyi niema ery, ani mody. Rzecz serca bez względu na to, kiedy poczęta i napisana, zawsze świeża, nieśmiertelna i żywa zostanie.

Nie słyszał już pan Piołun słów o Kasprowiczu. Opuściły go zdrowe zmysły. Zczezł strach, znikła obawa przed kryminałem, wszelkie uczucia ludzkie stłumiła ostatnia pauza. Rzucił się, runął na wroga jak ciężko ranny niedźwiadek. Wypadł z agrestu na werandę, leci. Wpadł na ganek jak sapiąca lokomotywa. Przerażonemi, wytrzeszczonemi orbitami ócz patrzą na niego Adwentowscy. Mówi pan Piołun:

— Złożyłeś mi w nocy wizytę panie sąsiedzie, ja cię też w nocy rewizytuję.

— Czegoż pan żądasz?

— Czego żądam?

— Żebyś mi dziecka u siebie nie przetrzymywał.

Zdumionym jest Adwentowski:

— Czy ja go trzymam?

— Wypierasz się pan? Przecie jest w twoim domu. Znalazłem go tutaj. Patrzę na niego,

— Wolna przed nim droga.

— Bardzo się cieszę, że dajesz mu wolną drogę. I niechże wolną będzie, dokąd iść zechce, wszędzie, byle nie do twego domu.

— O czem pan mówisz? — mówi wzburzony Adwentowski, który nie zrozumiał słów Piołuna. — O czem pan mówisz?

— O czem? O tem, że mój syn nie dla pańskiej córki, córka twoja nie dla mojego syna.

Zerwał się przerażony dotąd i osłupiały Władysław Piołun.

— Ty, ojcze, o tem wyrokować nie będziesz!

— A kto?

— O mojej przyszłości będę wyrokować ja, a nie ty, ojcze!

— Posłuchasz mnie, poddasz się mojej woli.

— Nie posłucham.

— Ja cię przeklnę.

— Nie uczynisz tego.

— Chodź ze mną, synu.

— Nie pójdę.

Mówi spokojnie Piołun:

— Musisz. Bo ci błogosławieństwa ojcowskiego odmówię.

— Nie pójdę.

— Bo cię wydziedziczę.

— Wydziedziczaj.

— Z domu cię wyrzucę.

— Wyrzucaj, ojcze.

Krzyczy pan Piołun:

— Chodź, bo przekleństwo rzucę na twą głowę

Zastanowił się i opamiętał Władysław. Pochylił głowę ku ziemi.

— Jako ojciec twój, każę ci odejść.

— Kazałeś ojcze.

— Opuść ich!

Powstał Władysław, do Adwentowskich, do panny Zosi się zbliżył, ręce na piersiach skrzyżował. Mówi do ojca, do mamusi Zosinej głosem stanowczym:

— Jeśli was opuszczę, drodzy państwo, niechże mię opuści Bóg!

— Rozstań się!

— Z Bogiem i z tobą panno Zosiu nigdy się nie rozstanę.

— Dość tego. Chodź.

— Idę ojczę. (C. d. n.)

skij wierszem (z Warszawy), klub rosyjskich nacyonalistów z Kijowa, poseł do Dumy graf Włodzimierz Bobrinskij, poseł Czychaczew, profesor Filewicz, Halicko-rosyjskie tow. w Petersburgu, następnie: prezes zjazdu sędziów w Lublinie Łoszkeit, dyrektor instytutu rolniczego w Puławach Sanockij, rektor chełmskiego seminaryum Dionizy, kółko kobiet w Chełmie, ludowo-oświatowe tow. Rusi Chełmskiej, naczelnik radomskiej dyrekcyi naukowej Teodorowicz i inspektor bialskiego seminaryum nauczycielskiego Grinkiewicz.

Po odczytaniu owych powitań, wstaje poseł do Dumy Włodzimierz Lwow i jako senior petersburskiego klubu nacyonalistów przemawia w imieniu tego towarzystwa. Lubelski organ urzędowy zapewnia, iż mowa posła była tak wysoce interesująca i wiązała się tak bardzo żywo z interesami ludu chełmskiego, że była ustawicznie przerywaną oklaskami.

Po Lwowie witał zjazd warszawski „październikowiec“ A. A. Sokołow w imieniu tow. warszawskiego i posła Aleksiejewa. W celu nierozpraszania obrad zjazd dzieli się na sekcye: 1) ziemską i gospodarki miejskiej w Chełmszczyźnie. 2) kulturalną i ekonomiczną, 3) oświatową.

Do chwili rozpoczęcia obrad, Chełmskie bractwo wydało 82 bilety wstępu. Posiedzenie wieczorne znowu rozpoczęto czytaniem telegramów od gubernatora lubelskiego Mienkina, siedleckiego — Wołżyna, od posła Antonowa, od biura dumskiej frakcyi październikowców.

Prezesem komisyi dumskiej w sprawie wyłączenia Chełmszczyzny, jest poseł Antonow. Jego przybycia zjazd oczekuje co godzina, ale choroba nie pozwoliła mu przybyć do Chełma.

Z mowców na zebraniu wieczornem pierwszy głos zabrał ep. Eulogiusz, charakteryzując historyę zabiegów o oderwanie Chełmszczyzny.

Na wniosek popa Budiłowicza, postanowiono przesłać podziękowanie prezesowi ministrów P. A. Stołypinowi za wniesienie do Dumy projektu o odłączenie Chełmszczyzny i zwrócić się do Izby państwowej o przyspieszenie przyjęcia projektu. Na tem zakończono pierwszy dzień zjazdu.

Osobliwe chwile.

Francuzi są bezwarunkowo największymi łgarzami na świecie. Ażeby to udowodnić, wystarczy przytoczyć ulubione przysłowie francuskie: „Dieu le veut ce que la femme veut“. Aha — Bóg tego chce, czego chce kobieta“. Miła historya. Gdybym był najzupełniejszym ateuszem, jeszczebym nie śmiał tak ubliżać Bogu. Trafniejsze jest o wiele przysłowie, że dyabeł wysyła tam kobietę, gdzie sam nie zdoła nic wskórać. Ale w tym wypadku i to drugie, nasze przysłowie nie sprawdziło się. Nawet kobiety nic nie wskórały u p. Pogorzelskiego. Do sali rozpraw nikt się nie może przemycić. Zaiste, raczej wielbłąd przeciśnie się przez ucho igły, niż najbardziej „secesyjna“ pani do gmachu sądowego.

A wiec mowa o procesie Borowskiej? Naturalnie i niestety. Owo „niestety“ powtarzają ci mężczyźni, którzy są niedołęgami dlatego, że nie zdołali zdobyć biletów wstępu na rozprawę dla swoich żon — owo „niestety“, podniesione do dziesiątej potęgi, powtarzają ci zwłaszcza mężowie, którzy nie są niedołęgami i owe bilety zdobyli. I tak źle i tak niedobrze — jeszcze gorzej. Niedołęga przy każdej sposobności słyszy wyrzuty, ale energiczni, którzy wystarali się o bilety dla swoich pań, wyszli na tem stokroć gorzej. Bo to z kobietami zawsze jest gra z góry przegrana.

Pan Tomasz, należący do grupy niedołęgów, nie reaguje na żadne ukłucia i na względny spokój,— Zniknęły ze stołu wszystkie jego przysmaki; barszcz, sos grzybowy, wędzonka z grochem należą do przeszłości, za to otrzymuje znienawidzony rosół z lanem ciastem, sos cebulowy i potrawkę z cielęciny. Kawa przesycona cykoryą i herbata, podobna do płukanki do ust, stanowią uzupełnienie tego wiktu, któremu p. Tomasz w najgłębszych tajnikach swej zbolałej duszy dał nazwę więziennego. Ale p. Tomasz, któremu żona już dawno wyrzuca, że jest mściwy, jak jamnik, nabył książkę p. t. „O naśladowaniu Chrystusa“, napisaną przez swojego świętego patrona i czyta ją w łóżku, co żonę jego niesłychanie złości. Pan Tomasz, po każdym przeczytanym ustępie powiada sobie po cichu: „To zemsta za sos cebulowy“, albo: „To zemsta za potrawkę cielęcą“ i t. d. Tymczasem żona czyta drukowane sprawozdanie z procesu i rozmyśla, jakie to sensacye dzieją się bez niej. Gorycz zalewają.

Pan Józef dnia 11 stycznia 1910 roku wręczył swojej żonie bilet wstępu na rozprawę i od tego czasu posiada milczące pozwolenie swojej połowicy na rozmaite ekstratury, oczywiście niewinne. Niestety pomiędzy ustami a brzegiem pucharu piętrzą się czasem przeszkody, o jakich nie śnił żaden filozof, oczywiście żonaty. Pani Józefowa, która do wiekopomnej daty dnia 12 stycznia 1910 roku nie opuszczała nigdy łóżka przed godziną 9 rano, obecnie wstaje o godzinie 7 rano i ubiera się. Niechaj pani Ignacowa wie, że pani Józefowa ma garderobę, którąby wystarczyła dla teatru prowincyonalnego i pod względem ilości i pod względem jakości.

Pani Józefowa siedzi pod lustrem, oświecona „al giorno“ i przy pomocy służącej układa wielce kunsztowną fryzurę. Pan Józef, ubrawszy siebie, ubiera potem troje dzieci, chodzących do szkoły.

— Już minęło pół do ósmej — woła pan Józef. — Niech Marysia daje śniadanie, bo się dzieci spóźnią do szkoły.

— Marysia nie może teraz mnie odstąpić — odpowiada pani Józefowa. — Śniadanie będzie później. — Odprowadź dzieci do szkoły, a po drodze zjedcie śniadanie w mleczarni.

— I beknij trzy korony — mruczy p. Józef.

— A ile beknąłeś wczoraj, powróciwszy do domu po północy? — zapytuje pani Józefowa, ale tylko dla własnej obrony, bez myśli zaczepnej.

Pan Józef zabiera dzieci, wstępuje do mleczarni, a potem odprowadza je do szkoły. — W południe wraca do domu. Idąc przez kuchnię, spostrzega, że na blasze niema ani jednego garnka, poczem stwierdza, że blacha jest zupełnie zimna.

— Nie gotujemy obiadu — mówi Marysia, uprzedzając pytanie. — Ja nie umiem gotować, więc pani kazała powiedzieć, ażeby pan poszedł do restauracyi, a dzieci to zamówione są już do ciotki paninej.

— A ty? — zapytuje pan Józef.

— Ja dostałam 20 centów na obiad — odpowiada Marysia.

P. Józef opuszcza pomieszkanie i dąży do restauracyi. Na plantach spotyka swoje dzieci. Idą wielce strapione, a najmłodsze ociera łzy.

— Co się stało? — zapytuje niespokojnie pan Józef.

— Ciotki niema w domu — odpowiada najstarszy Antoś, uczęszczający do pierwszej klasy gimnazyalnej. — Poszła na rozprawę Borowskiej.

— A wuj?

— Wuj poszedł do restauracyi, a służąca dostała „strawne“.

— Za to my wszyscy dostaniemy niestrawności — pomyślał p. Józef.

Nie było rady. Poszedł z dziećmi do restauracyi. Zjedli obiad wcale smaczny, ale p. Józef zapłacił za niego 7 koron z halerzami. Odprowadził dzieci do domu i położył się na sofie, celem użycia drzemki poobiedniej. Zasypiał już, gdy do pokoju wbiegła żona.

— I ty śpisz, możesz w takiej chwili spać? — zapytuje męża. — Czy ty nie czujesz tego, że w owej sali, nazwanej prozaicznie nr. 20, rozgrywa się dramat, wobec którego Szekspir jest karłem. Jakże pięknie wyraził się pan Artur, mówiąc, że to są rzeczy z tamtego brzegu, z poza linii życia ludzkiego.

Chodziła przez chwilę tam i napowrót po pokoju, a potem zwróciła się do Marysi, która stała na progu i spoglądając na panią, rozmyślała pracowicie w swojej głowie, pokrytej żółtemi włosami, co to są owe rzeczy z tamtego brzegu i z poza linii życia ludzkiego. Dwadzieścia centów schowała do kieszeni, obiad zaś sporządziła sobie z resztek, znalezionych w kredensie. Trzy szklanki herbaty z rumem usposobiły ją różowo. Jeszcze jedna szklanka, a byłaby się znalazła bezwiednie poza linią.

— Niech Marynia poda mi filiżankę czarnej kawy — rozkazała pani Józefowa, poczem zwróciła się do męża: — Pójdę jeszcze na chwilę do Sydzi. Biedaczka niema wstępu na salę, więc muszę jej opowiedzieć, co się tam dzieje.

— Od czegóż dzienniki? — powiada p. Józef

— To martwe litery — woła p. Józefowa. — Zresztą to wszystko pisane przez filistrów. Już ja Sydzi te rzeczy muszę opowiedzieć sama. Na złość jej mężowi.

I opowiada do godziny 11 w nocy. P. Józef z dziećmi zjadł na kolacyę mieszaninę, poczem zabrał się do czytania dziennika. Miał ochotę pójść do handelku, wiedząc, że ma zapewniony list żelazny wobec żony, ale żal mu było dzieci. Wreszcie powróciła żona, odprowadzona przez panią Sydzię i jej męża. Rozpoczęła się dalsza pogawędka. Panie rozmawiały o tamtym brzegu, obaj panowie — jeden z grupy niedołęgów, drugi z grupy energicznych — słuchali, rozmyślając, że tak źle i tak nie dobrze.

— Więc Fela nie ma biletu? — zawołała pani Józefowa.

— Nie dostała — odpowiada pani Sydzia. — Ale pokryła zręcznie swoją klęskę. Powiedziała, że nie starała się o bilet, ponieważ musi jechać do Zakopanego.

— I pojechała?

— Pojechała na cały miesiąc.

Rozeszli się wreszcie około godziny 2 po północy. Pani Józefowa upomniała Marynię, ażeby ją obudziła o godzinie 7 rano, poczem rzekła do męża:

— Zajmij się jutro domem i dziećmi.

„All right“, co znaczy po polsku podobno: „Niech licho porwie!“ *h. j—e.*

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali: Personal firmy J. F. Fischer 20 K. Franc. Zając 12 K, zebrane na opłatku w stow. „Gwiazda“ w Krakowie.

Nabożeństwo styczniowe. W sobotę dnia 22 stycznia odprawione zostanie w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10 rano, jako w 47 rocznicę powstania nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1863-4, tudzież za zmarłych uczestników tych walk, na które zapraszają Szan. Publiczność wydziały Towarzystw wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863-4 i Przytuliska weteranów z 1863-4 r.

Z „Sokoła“. Dnia 23 b. m., w niedzielę, odbędzie się uroczysty wieczorek, celem uczczenia rocznicy powstania styczniowego. W wykonaniu programu przyjmą współudział: Dr Kazimierz Morawski, prof. uniw., p-na Janczewska, art. teatru miejsk., Władysław Lewicki, amator-śpiewak, Wład. Syrek, skrzypek (ucz. prof. Wierzuchowskiego). Nadto wystąpią chór amatorski „Sokoła“, pod kierunkiem prof. St. Bursy i orkiestra amat. „Sokoła“, pod batutą d. Urygi. Początek o godzinie 7·15 wieczorem. Członkowie zechcą przybyć w stroju uroczystym. Bliższe szczegóły programu zamieści się później. Bilety można nabywać już od czwartku w sklepie p. Lankosza (Linia A—B).

S. p. dr Henryk Sokołowski. Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, umarł w Krakowie dr Henryk Sokołowski. Ukończywszy w Krakowie studya lekarskie, został później asystentem przy katedrze chorób skórnych ś. p. prof. Antoniego Rosnera. Wykształciwszy się znakomicie w tej specyalności — stał się znanym i wysoce cenionym lekarzem. Od lat był lekarzem Kasy chorych i na tem stanowisku zaskarbił sobie wdzięczność wielu pacyentów, członków tej instytucyi. Cichy i skromny, oddany chorym aż do zapomnienia o sobie, niósł im — zwłaszcza biednym — w ofierze całe swe zacne sdrce, współczucie i zrozumienie ich niedoli. Cześć Jego pamięci!

Sprawy miejskie. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya wprowadziła zmianę paragrafu 12 projektu ustawy o obowiązku właścicieli realności połączenia kanałów domowych z kanałem miejskim, oraz zmieniła brzmienie ustępu o opłatach gminnych za to połączenie, a to z powodu projektu noweli do § 16 ustawy budowlanej. Następnie przystąpiła sekcya do obrad nad budżetem miejskim na rok 1910 i uchwaliła kilka pozycyj działu, obejmującego zakład czyszczenia miasta.

Z karnawału. Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych przypomina, że wieczorek taneczny, z którego dochód przeznacz. jest na budowę własnego domu, odbędzie się we środę 10 b. m., w klubie pocztowym, przy ulicy Lubicz. Wydział pokłada nadzieję, że zabawa na tak humanitarny cel uzyska poparcie u szerszej publiczności.

Pożyczka miasta Krakowa. Austro-węgierski bank zgodził się na przyjmowanie w zastaw, tak w zakładzie głównym w Wiedniu, jak i w swych filiach 4 proc. obligów pożyczki gminy miasta Krakowa z roku 1909. Na obligi te udzielać będzie zaliczki do wysokości 75% każdorazowego kursu.

Bal akademicki. Na murach miasta pojawiły się ogłoszenia balu Czytelni akademickiej w Krakowie, który odbędzie się 5 lutego w salach Hotelu Saskiego, pod protektoratem dra Józefa Łazarskiego, rektora uniw., prof. dra Ks. Fiericha, prorektora i prof. dra Zolla, kuratora towarzystwa. Dochód przeznaczony na cele naukowe Czytelni. Zaproszenia i bilety wydaje komitet balu w Czytelni przy ul. Mikołajskiej 3 I p., codziennie od godziny 5 do 7 wieczór. Bal ten będzie niewątpliwie jedną z największych i najpoważniejszych zabaw w tegorocznym karnawale.

Z teatru. W niedzielnem przedstawieniu „Romea i Julii“ wystąpił w roli Romea znany krakowskiej publiczności młody artysta p. Juliusz Osterwa, który przed 3 laty należał do składu personalu teatru miejskiego. P. Osterwa od czasu wyjazdu z Krakowa poczynił tak znaczne postępy, że na zasadzie tych danych, jakie dziś ma do rozporządzenia, zaliczyć go można już dziś do poważniejszych artystów w teatrze polskim. Rolę Romea odegrał on z ogromnym nakładem intuicyi, miejscami bardzo oryginalnie i pomysłowo. Kładzie on w grze swej główny nacisk na wyrazistość ruchów, plastykę odtwarzanej postaci, dosadność gestu i pewien rozmach mający świadczyć o temperamencie szekspirowskiego kochanka. Jego Romeo był zawziętym kochankiem, który przebojem wydziera się do swej wybranej, jakby ją miał zamiar zdobywać. Zapał młodzieńczy nie jest jednak istotą roli Romea. Koniecznem tu jest połączenie pierwiastku lirycznego z uczuciowym. Gdyby p. Osterwa miał do rozporządzenia głos odpowiednio wyszkolony i nastrojony na ton lirycznego kochanka, jego kreacya Romea byłaby doskonałą. Ponieważ jednak w ekspressyi słowa głos jego brzmiał ostro, okazało się nie bez słuszności zwłaszcza w scenie balkonowej, że artysta nie opanował jeszcze w zupełności technicznie tej roli — bezsprzecznie jednej z najtrudniejszych w repertoarze kochanków. Mimo tych zastrzeżeń miło nam w każdym razie stwierdzić, że dla teatru polskiego rośnie w młodym artyście materyał, z którego wyrobić się może przy pracy usilnej i dobrem kierownictwie siła pierwszorzędna.

Całe zainteresowanie publiczności skupiało się niedzielnego wieczoru na grze p. Solskiej, która rolę Julii zalicza do najcelniejszych w popisowym bogatym swoim repertoarze, a wczoraj stanęła na wyżynie swojego popisu.

Dyrekcya komunikuje: W sobotniej nowości teatru miejskiego w sztuce p. H. K. Rostworowskiego „Pod górę“ grają pp.: Wolska, Solska, Słubicka, Leszczyński, Weychert, Mielnicki, Siemaszko, J. Węgrzyn, Stanisławski, Jednowski i Miarczyński. — W piątek bieżącego tygodnia, w przeddzień rocznicy powstania styczniowego 1863 r. teatr miejski wystawia „Kordyana“ Słowackiego.

Teatr ludowy. „Pan mecenas“, sztuka napisana przez autora krakowskiego, kryjącego się pod pseudonimem Older. Ciekawe tło i akcya odgrywająca się w kancelaryi adwokackiej (I i III akt), a szczególnie konflikt na tle stosunków adwokackich, budzi wielkie zainteresowanie wśród świata prawniczego. „Pan mecenas“ powtórzony będzie we czwartek,

Zapomogi dla wdów. Odsetki w kwocie 222 kor. 25 hal. od kapitału, pochodzącego z zapisu ś. p. Katarzyny Hanowiczowej, rozdzieli w roku bieżącym prezydyum m. Krakowa, tytułem wsparć po połowie między dwie odznaczające się moralnem prowadzeniem wdowy po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, zamieszkałych w Krakowie. Każda z wdów, ubiegająca się o wsparcie, ma w podaniu wykazać: 1) że jest wdową po podupadłym rzemieślniku, który był przynależny do gminy m. Krakowa; 2) że zmarły mąż był narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej i że trudniąc się swem rzemiosłem, mieszkał stale w Krakowie. Do podania należy dołączyć: a) metrykę chrztu; b) metrykę ślubu; c) metrykę śmierci męża; d) poświadczenie, że zmarły mąż był przynależny do gminy m. Krakowa, a wreszcie e) świadectwo ubóstwa i moralności. Podanie, wystosowane do magistratu, należy złożyć najpóźniej do 28 stycznia b. r., na ręce przełożonego stowarzyszenia, którego zmarły mąż był członkiem.

Z Tow. przyrodników im. Kopernika. We czwartek 20 b. m. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w zakładzie fizycznym posiedzenie. Na porządku dziennym odczyt dr Korczyńskiego, p. t. „Związek między barwą a budową chemiczną“.

Kradzieże kolejowe. Z nastaniem pory zimowej kradzieże węgla z wagonów kolejowych, stojących na placach i ze składów, położonych w sąsiedztwie kolei przybrały znaczne rozmiary. Wczoraj udało się policyi wykryć liczną szajkę złodziei węglowych. Cały wczorajszy dzień trwały aresztowania. Ogółem aresztowano 9 indywiduów, rekrutujących się z włóczęgów bez zajęcia, lub wyrobników. Są to: Jan Wiśniowski lat 13, Piotr Tomczyk 32 lat, Karol Galas 27 lat, Józef Szostak 46 lat, Jan Lach 62 lat, Pióro Piotr 20 lat, Jan Onak 15 lat, Jan Bujak 38 lat i Michał Klusek 19 lat. Wszystkich aresztowanych osadzono pod telegrafem.

Złodzieje kolejowi. Wczoraj po południu aresztowała policya na tutejszym dworcu kolejowym 20-letniego Grzegorza Blidarescu, który podał się za dezertera rumuńskiego III korpusu artyleryi z Braiły. Podejrzany dezerter usiłował okraść w pociągu Mykitę Wołka, robotnika jadącego za robotą do Prus. Przy Rumunie znaleziono znaczniejszą ilość gotówki, złoty pierścień, recepis na 119 koron, wysłanych do Jass niejakiemu Nikole Tryffonowi.

Również aresztowano wczoraj na dworcu kolejowym 32-letniego Grzegorza Steculę, który jadąc w stronę Oświęcimia bez biletu, obszukiwał ubrania śpiących podróżnych.

Zamachy samobójcze. Wczoraj po południu 21-letnia Karolina P., przybyła właśnie ze Lwowa usiłowała pozbawić się życia, rzucając się do Wisły w pobliżu elektrowni. Desperatkę spostrzegli w czas robotnicy, pracujący na brzegu i z wody wydobyli. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Wieczorem około godz. 10 wezwano pogotowie ratunkowe na Rynek główny, do domu pod l. 16 gdzie usiłował otruć się starszy mężczyzna N. Zażył on większą ilość silnie skoncentrowanego alkoholu. Po zastosowaniu odpowiednich środków pozostawiło pogotowie chorego opiece lekarskiej.

Bal w Podgórzu. Tow. Ochronki dla biednych dzieci wraz z komitetem bursy gimn. w Podgórzu urządza w sali Rady miejskiej, w dniu 1 lutego bal na swe cele. Bal ten od lat urządzany ma już swoją tradycyę, wątpić więc nie należy, że się uda wspaniale. W tych dniach zacznie komitet rozsyłać zaproszenia; zgłaszać się również po zaproszenia można do apteki p. Łuczki.

Z kraju.

Jarosław, 6 stycznia. (Walne Zgrom. Czyt. rob. T. S. L. im. Kilińskiego. S. p. dr Wł. Grabowski). Dnia 9 b. m. odbyło się walne zgromadzenie czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego. Ze sprawozdania, złożonego przez p. Harlendera, widać, że czytelnia postępuje w rozwoju. Na czele stow. stoi p. Harlender, jako przewodniczący. W skład wydziału weszli pp. August Meinhart, Irla St., Żaczek, Mścisz, Szuflita i Pietruszka.

W b. tygodniu zmarł w 67 r. życia dr Władysław Grabowski, wiceburmistrz naszego grodu, członek honorowy i długoletni prezes Sokoła, uczestnik powstania z r. 1863. Jako najstarszy adwokat zasiadał dr Grabowski w Radzie dyscyplinarnej Izby adwokackiej w Przemyślu i zajmował wybitne stanowisko w publicznem i narodowem życiu naszego miasta. W pogrzebie wzięły udział tłumy mieszkańców, wiele stowarzyszeń tudzież delegacye różnych towarzystw z miast okolicznych. Pożegnalne mowy wygłosili nad domem imieniem miasta burmistrz dr Dietzius, imieniem Izby adwokackiej delegat z Przemyśla dr Glanz, przed gmachem Sokoła imieniem Tow. druh Missona, nad grobem ks. prepozyt Fuss i adw. dr Blumenfeld, imieniem palestry jarosławskiej.

Przemyśl, 17 stycznia. Oddział przemyski uniwersytetu lud. im. Adama Mickiewicza odbył 11 b. m. walne zgromadzenie, na którem, po przyjęciu sprawozdania wybrano nowy zarząd. Prezesem został dr Jan Dreziński, radca sądowy, zastępcą dr Żupnik, adwokat, sekretarzem Michał Rozumkiewicz, skarbnikiem Zygmunt Szlapacki. Ze sprawozdania wydanego drukiem podnieść należy, iż instytucya ta oddawała niezmiernie usługi czytającej ludności przez bibliotekę, z której korzystało w ciągu roku ubiegłego 328 osób, a to 124 członków 204 nieczłonków — wypożyczywszy 8069 dzieł w 9028 tomach. Czytelnicy zgłaszali się po książki 4902 razy. Biblioteka liczy obecnie 2126 dzieł w 2174 tomach.

Dochody, na które składają się wkładki członków, opłaty z wypożyczonych dzieł i subwencya gminy m. Przemyśla, tudzież Towarzystwa zal. rolnego są tak szczupłe, że nie mogą odpowiedzieć zapotrzebowaniu w całej pełni, skutkiem czego rok ubiegły zamknięty został deficytem w kwocie 37 K 54 h. przy obrocie kasowym w dochodach 1355 K 69 hal., a w rozchodach 1395 K 23 h. Walne zgromadzenie, rozpatrując źródła powiększenia dochodów uchwaliło między innemi polecić nowemu wydziałowi, aby odniósł się z prośbą o subwencyę do wszystkich Towarzystw finansowych w Przemyślu, tudzież rozwinął energiczną akcyę celem zdobycia jak największej ilości członków.

Wszelkich informacyj udziela bibliotekarz p. Jan Prochaska w lokalu biblioteki ul. Wodna l. 12 II p., codziennie od 6—7 wieczorem, który też przyjmuje wpisy członków.

Towarzystwo stoi na zasadach czysto kulturalnych, zdala od waśni politycznych, czy społecznych i w łonie swem skupić powinno tych wszystkich, którzy szerzenie oświaty uważają za najkardynalniejszy warunek wzmożenia się naszych sił narodowych.

Sprzedaż dóbr. Informacya nasza, zamieszczona w dzienniku naszym, jakoby majątek Głęboka (p. Felsztyn) sprzedany został p. Lewakowskiemu, okazała się mylną.

Ze świata.

Litwini a Grunwald. W litewskim tygodniku „Lietuwa“, który wychodzi w Chicago, ukazała się odezwa w sprawie urządzenia obchodu w 500 rocznicę zwycięztwa pod Grunwaldem. Komitet, który podpisał odezwę, wzywa Litwinów żyjących w Ameryce, ażeby urządzili obchód grunwaldzki, ale nie łącząc się z Polakami. „Ponieważ jednak — powiada odezwa — chwała bitwy pod Grunwaldem (Żalgiriu), należy się Litwinom, co pokazuje sama historya dlatego sądzimy, „ażeby chicagoscy Litwini, a zarówno i wszyscy Litwini w Ameryce, święcili to święto osobno od Polaków. Żeby Litwini nie łączyli się z Polakami, którzy umieli korzystać tylko z nędzy i pracy Litwinów, którzy pletli sobie wieńce zwycięzców ofiarami Litwinów, lecz ażeby Litwini święcili to święto sobie, chociaż być może nie tak wyniośle, lecz za to sprawiedliwiej“. Na tę eskapadę separatystyczną możemy tylko odpowiedzieć: „Wolna wola“. Jednakże pomimo separatyzmu redakcya „Lietuwy“ dodaje od siebie do odezwy następującą uwagę:

„O ile słyszeliśmy, Polacy zamierzają rocznicę bitwy pod Grunwaldem zużytkować na demonstracyę przeciw pożerającym słowiańskie narody Niemcom. Oni pożerają i Litwinów. Nam się nie zdaje praktycznem usuwać się od demonstracyi. Im więcej będzie protestujących przeciw postępowaniu Niemców, tem większy wpływ protest wywrze„.

Tu znowu nasuwa się nam uwaga na uwagę: Oto najskuteczniejszym protestem i obroną przeciwko wspólnym wrogom, do których należą nie sami Niemcy, byłaby zgoda pomiędzy Polakami a Litwinami na tle Unii.

Nadużycia pruskich agentów emigracyjnych. Z Aleksandrowa na pograniczu Królestwa i Wielkiego Księstwa Poznańskiego donoszą, że na granicy pruskiej dzieją się obecnie stale nadużycia, poparte powagą władz administracyjnych pruskich i pomocą żandarmów, mające na celu napędzanie pieniędzy pruskim agentom emigracyjnym. Urzędnicy kwarantanny w Otłoczynie, w dalszym ciągu niepokoją przejeżdżających, których podejrzew ją o wyjazd do Ameryki.

Przymusowa germanizacya Łodzi. Korespondent łódzki „Kuryera Warszawskiego“ donosi: Dwuletnie rządy generał-gubernatora Kaznakowa w Łodzi miały, między innemi, ten skutek, że buta i zachłanność tutejszych hakatystów przybrały jakieś potworne rozmiary. Pewni poparcia ze strony władz miejscowych, rozpoczęli oni germanizacyę na szeroką skalę i w tym celu przedewszystkiem przeprowadzili podział kasy szkolnej na polską i niemiecką, przewidując zupełnie słusznie, że wobec niewielkiej liczby polskich szkół elementarnych, rodzice Polacy będą zmuszeni posyłać swe dzieci do szkół niemieckich. Obecnie hakatyści łódzcy wzięli się do niemczenia robotników Polaków, na co w ostatnim numerze zwraca uwagę pismo zawodowe „Jedność“. Okazuje się, że już od dawna, w wielu tutejszych fabrykach inna skala zarobków jest stosowana do robotników Niemców, a inna do robotników Polaków, a obecnie dzieje się jeszcze gorzej, bo przyjmowanie robotników do tych fabryk uzależnione zostało od tego, czy zgłaszający się robotnik włada językiem niemieckim. W razie jeśli jest przeciwnie, wrota fabryki są dla niego zamknięte.

Pisaliśmy przed kilku tygodniami o rugowaniu majstrów-polaków z fabryk, należących do francuskich Towarzystw akcyjnych; nie lepiej się też dzieje w fabrykach niemieckich, w których sprowadzeni z Niemiec majstrowie są wybitnymi pionierami niemczyzny.

Nie przyjmowanie robotników Polaków do fabryk i wydalanie majstrów Polaków, są to dziś zjawiska codzienne, i czas już wielki, aby społeczeństwo zwróciło na nie uwagę.

Morderstwo w Bogusławicach. W sprawie zamordowania rodziny włościanina Wasilewskiego w Bogusławicach w Poznańskiem, wykryto nowy ślad. Mianowicie w stodole, położonej o kilkaset metrów od zagrody Wasilewskiego, znaleziono mundur żołnierski rosyjskiego pułku piechoty nr 37, znajdującego się na leżach w Łodzi. Mundur, jak stwierdzono, należy do dezertera Kulikowa, który po ucieczce z wojska, pracował przez pięć dni u Wasilewskiego. Prawdopodobnie Kulikow wymordował rodzinę Wasilewskich.

Czarna ospa w Wiedniu. Jak donosi „Zeit“, w Wiedniu zaszedł wypadek czarnej ospy. Mianowicie zachorowała szansonistka Zofia Opilańska, która przybyła do Wiednia z Wilna w dniu 30 grudnia. Wypadek nie jest ciężki i lekarze sądzą, że chora zupełnie przyjdzie do zdrowia. Umieszczono ją w szpitalu Franciszka Józefa.

W Budapeszcie zachorował na ospę Wilhelm Reiner, inżynier warsztatów okrętowych „Danubius“. Reiner powrócił z Rosyi, gdzie przebywał w interesach swojej firmy. Dzienniki z powodu tych wypadków mówią o zawleczeniu ospy z Rosyi.

Pożyczka Pragi. „Hlas Naroda“ donosi: Przybył tu zastępca konsorcyum francuskiego w sprawie udzielenia Pradze pożyczki 15 milionów franków. Oferta konsorcyum francuskiego jest wprawdzie droższą od wiedeńskiej, lecz w zamian za to konsorcyum francuskie przyrzeka Pradze konwersyę wszystkich jej długów 130 milionów franków.

O fałszywe bilanse. Z Budapesztu donoszą: Przeciwko dyrektorowi Towarzystwa akcyjnego dla paszy (Agraria) wdrożono śledztwo karne, gdyż stwierdzono, że w towarzystwie tem układano fałszywe bilanse, wykazujące wysokie zyski, i w ten sposób podwyższano corocznie kapitał akcyjny Towarzystwa, który początkowo wynosił 50.000 koron, a dzisiaj doszedł do 500.000 koron.

Poszukiwanie Polaków. Wychodzący w Buffalo „Polak w Ameryce“ donosi:

„Niemiecki konsulat w Chicago, mieszczący się w gmachu zwanym Corn-Exchang Bldg pokój 1405, poszukuje w sprawach ważnych następujące osoby polskiej narodowości: Aksamit Antoni i żona z domu Klochurna, którzy na okręcie Main wyjechali w listopadzie ubiegłego roku z Bremy do Nowego Jorku. Konsulat niemiecki w Nowym Jorku poszukuje następujących obywateli polskich: Czesław Tokarski, urodzony 5 maja 1859 roku w Mławie, obwód Mogilno. Schwarz Teodor, urodzony w roku 1876 11 listopada w Krakowie, zam. dawniej w obwodzie Szlawa na Pomorzu. Wymienieni mają się zgłosić do biura konsula generalnego pn. 11 Broadway, albo podać dokładny adres swego mieszkania.

Do biura konsula niemieckiego w Filadelfii ma się zgłosić Wilhelm Jakubczyk, pochodzący z Gross Latania w obwodzie Ortelsburg, zamieszkały podobno w Cambria albo w Blair County. Pa. W jakim celu osoby powyższe wzywają konsulowie niemieccy, nie wiadomo, jak donosi „Polak w Ameryce“.

O spadek po królu Leopoldzie. Pewien człowiek, wedle jednych bardzo rozsądny, wedle drugich lekkomyślny, utrzymuje zawsze, że ludzi rujnuje nie zaciąganie długów, ale ich płacenie. Tej prawdy obecnie doświadcza na sobie ks. Ludwika Koburska, nie mogąca się opędzić przed wierzycielami, których jedno skrzydło stanowią notoryczni lichwiarze, drugie zaś... ks. Filip Koburski, mąż ks. Ludwiki. W sobotę zjechali się do Brukseli bardzo liczni wierzyciele księżny, celem odbycia ostatecznej narady wojennej. Musi ich być spora „paczka“ — mówiąc po krakowsku — skoro zapełnili lepsze hotele brukselskie. Adwokaci ks. Ludwiki, Jaspar i Janson, przybyli na to walne zgromadzenie wierzycieli i przedłożyli im propozycye imieniem swojej klientki. A więc przedewszystkiem zapłacone być mają te długi, które nie były kwestyonowane, albo też zostały przyznane wyrokami sądowemi. Długi te — jak donosi — „Matin“ — wynoszą około 2 i pół miliona franków. Drugą grupę w sumie około 2 milionów stanowią te długi, które zostały co do pewnych pozycyj zakwestyonowane. Są to bądź pozycye lichwiarskie, bądź wygórowane rachunki hotelowe, krawieckie i t. p. Dla charakterystyki tych rachunków wystarczy przytoczyć z pewnego rachunku hotelowego pozycyę 2.000 franków, za oczyszczenie podłogi w pokoju, po zanieczyszczeniu jej przez psa księżnej.

Pewien bank brukselski oświadczył, że na poczet spadku wypłaci ks. Ludwice 4 i pół miliona franków natychmiast. Z tego chcieli adwokaci księżnej zapłacić księżnej zaraz długi uznane, zaś długi wątpliwe mają być ustalone czy to drogą sądową, czy polubowną. Tymczasem adwokat ks. Filipa Koburskiego, byłego męża ks. Ludwiki, oświadczył, że żąda przedewszystkiem wypłacenia ks. Filipowi sumy 2 i pół milion. franków, którą księżna jest dłużną swojemu mężowi. Przeciwko temu żądaniu zwrócili się równie adwokaci ks. Ludwiki, jakoteż jej wierzyciele.

Żądanie ks. Filipa popsuły szyki ks. Ludwice, która potrzebuje koniecznie pieniędzy, gdyż od śmierci króla Leopolda nie otrzymuje apanaży w sumie 50.000 franków miesięcznie. Księżna twierdzi, że zobowiązała się owe 1½ miliona zapłacić tylko dlatego, ażeby dostać rozwód, działała więc pod przymusem. Były to długi u dostawców wiedeńskich, którzy zgodzili się naówczas, że ks. Filip połowę zapłaci zaraz, a połowę uiści ks. Ludwika po otrzymaniu spadku.

Podobno br. Lonyay zwróciła się do ks. Filipa, ażeby odstąpił od swoich pretensyj; mówią nawet o jeszcze wyższej interwencyi. Telegram z Paryża donosi, że ks. Filip odstąpił od swojego protestu, inne źródła twierdzą natomiast, że podtrzymuje swoje żądanie.

Zamach obłąkanego w kościele. W miejscowości Gianico pod Breścią, gdy w tamtejszym kościele parafialnym proboszcz ks. Oteili ze swoim koadjutorem ks. Recaldinim odprawiał mszę, z pośród gromady nabożnych wyskoczył jakiś mężczyzna i strzałami z rewolweru ciężko zranił obu duchownych. W kościele powstał popłoch, a tylko kilku odważniejszych rzuciło się na sprawcę zamachu i ubezwładniło go. Sprawca nazywa się Cozzi i jest obłąkany. Umieszczono go zakładzie dla obłąkanych.

Choroba carowej. „Times“ donosi z Petersburga, że stan zdrowia carowej jest znowu bardzo groźny. W sobotę odbyło się konsylium lekarzy, specyalistów dla chorób nerwowych.

Dzisiaj telegrafują z Petersburga: Carowa dostała wczoraj ponownie silnego ataku nerwowego, połączonego z omdleniem.

Hojny zapis aktorki. Z Monachium donoszą: Zmarła przed kilku dniami artystka dramatyczna Klara Ziegler zapisała pół miliona marek na Towarzystwo artystów dramatycznych.

Ks. Maksymilian saski we Lwowie. Ze Lwowa donoszą nam: ks. Maksymilian saski, który jak wiadomo, jest księdzem, przybył tu w ubiegłym tygodniu i zamierza zabawić we Lwowie kilka tygodni. Ks. Maksymilian zamieszkał w pałacu metropolity hr. Szeptyckiego. Chce on zajmować się badaniem tutejszych stosunków kościelnych.

Pojedynek o kobiety. Z Wiednia donoszą: wczoraj wieczorem odbył się pod Wiedniem pojedynek na pistolety między rosyjskim lekarzem dr. P. a baronem S. G. Obaj przeciwnicy wyszli z pojedynku cało, jednak nie pogodzili się. Dr. P. wyjechał natychmiast z powrotem do Rosyi.

Z wyborów angielskich. Krótka, ale namiętna kampania wyborcza w Anglii zbliża się ku końcowi. Kulminacyjnym punktem był dzień sobotni. Ruch wyborczy był, jak donosi „New York Herald" z Londynu, bardzo ożywiony, głosowało bowiem 90% wyborców, wobec 80% podczas poprzednich wyborów. Wczoraj po południu komisye wyborcze zaledwie zdołały podołać swojemu zajęciu. Ażeby wyborcom uprzyjemnić czas czekania, urządzono na poczekaniu rozmaite widowiska, przedstawienia kinematograficzne, koncerty gramofoniczne i t. p. Unioniści mieli błękitne wstęgi, liberali żółte. Wyborców zabierano do automobilów i wieziono do lokalów wyborczych. Rekord w pełnieniu obowiązków wyborczych zyskał pewien unionista Fisher, liczący 93 lat życia i od 25 lat głosujący na konserwatystów. Na przeciwnym biegunie co do wieku, a nie co do pilności, stoją dzieci. I tak np. czteroletni Lionel Belilios objeżdżał nieustannie Wandsworth wózkiem, zaprzężonym w kuca i wykrzykiwał wyuczoną na pamięć mowę, w której wzywał wyborców, ażeby głosowali na jego „dady".

Kanclerz skarbu, Lloyd George, przyjmowany wszędzie z zapałem, miał w Grimsby zły dzień. Chciał opuścić lokal wyborczy, ale tłum zajął wobec niego wrogie i groźne stanowisko. Lloyd George cofnął się do lokalu, a policya stanęła przy drzwiach. Tłum jednakże czekał na ulicy, tymczasem jednak minister tylnem wyjściem opuścił salę i odjechał automobilem do Louth. Gdy tam przemawiał w sali na zgromadzeniu wyborców, z góry odezwał się nagle głos: „Żądamy prawa wyborczego dla kobiet!" Okazało się, że sufrażystki dostały się na strych i wywierciwszy w suficie otwór, za pomocą niego wołały do sali: Policya usunęła je stamtąd.

Wyborcy głosują w Anglii sposobem następującym: Wyborca w oznaczonym dniu przychodzi do lokalu wyborczego, otrzymuje ostemplowaną kartę, na której są wydrukowane nazwiska zgłoszonych kandydatów. Dziesięciu wyborców zgłosić może swojego kandydata, który zostaje wciągnięty urzędownie na listę kandydatów przez komisarza wyborczego (returning officer). Wyborca z kartą idzie do osobnego pokoju i kreśli krzyż na prawej stronie obok nazwiska kandydata, któremu dał swój głos. Następnie wraca do sali wyborczej i kartę wrzuca do urny. Tegoroczne wybory trwają dwa tygodnie i skończą się d. 28 b. m.

Tunel podmorski. „New York Herold" donosi w swojem paryskiem wydaniu, że angielscy inżynierowie Cook i Marsou otrzymali od rządu tureckiego koncesyę na budowę tunelu podmorskiego, który połączyć ma Konstantynopol z wybrzeżem azyatyckiem, na którem leży jedna z jego dzielnic.

Omyłka druku. W numerze 21 „N. Reformy" wydrukowano przez pomyłkę w telegramach co do budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, że oferta firmy Karol Korn wynosi 2,270.000 koron, podczas gdy istotnie oferta ta firmy Karol Korn (z Krakowa) wynosi 8,?70.000 koron.

Odznaczenie. Prof. uniwersytetu lwowskiego dr Bron. Kruczkiewicz (nie Kuczkiewicz, jak mylnie wydrukowano w porannym numerze) otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami: praktykanta konceptowego namiestnictwa Edwarda Fica, tudzież praktykantów sądowych: Mendla Dürstenfelda, Bazylego Włodzimierza dw. im. Szawałę, Kazimierza Zygmunta Wiktora Wojakiewicza, Norberta Buzka, Michała Mosingiewicza, Maksyma Paczkiewicza, Pawła Mirosława Hamerskiego, Bronisława Maryana Ślusarek, Teodora Czechowskiego, Włodzimierzu Mirosława Saraczyńskiego, Franciszka Karola Wieharda, Maryana Mikołaja Witolda Sobola, Samuela Bechera, Włodzimierza Konrada Andrzeja Oleksiuka, dr Kazimierza Józefa Sawickiego, Aureliana Isopescula, Karola Gustawa Thana, Gustawa Adolfa Rutkę, Konstantego Lewandowskiego, Piotra Smala, dr Władysława Wacława dw. im. Smolkę, Bazylego Skrypczuka, dr Zygm. Franciszka Gawrońskiego, Izraela Mantla i Pawła Tuckowskiego; zamianował oficyałami kancelaryjnemi kancelistów: Wojciecha Józefa Tucholskiego w Dobromilu, Michała Oleksyna w Drohobyczu, Teofila Kaliksta Oryszczaka w Chodorowie i Michała Hoffmana w Skałacie.

Z kalendarza. We wtorek 18 stycznia: Stolicy św. Piotra w Rzymie; we środę 19 stycznia: Ferdynanda w. Henryka b. i Kanut.; we czwartek 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm.

Wschód słońca 19 stycznia o godz. 7 min. 31; zachód o godz. 4 m. 10; długość dnia 8 godzin 39 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 stycznia termometr doszedł od + 2·1 do 7·3 C.; — barometr opadał.

Dnia 18 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 735·? mm., termometru 2·9 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.
We wtorek: „Komedya omyłek".
We środę: „Wielki Fryderyk".
We czwartek: „Komedya omyłek".
W piątek: „Kordyan".
W sobotę: „Pod górę", sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Wielki Fryderyk".

Repertuar teatru ludowego.
We wtorek: „Opowieści Imci Pana Dymka".
We środę: „Pan mecenas".
We czwartek: „Pan mecenas".
W piątek: „Pan mecenas".
W sobotę: „Ciotka Karola".
W niedzielę po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka": wieczór: „Ciotka Karola".
W poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".
We wtorek: „Ciotka Karola".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.
We wtorek: P. Zygmunt Heryng: Teorye ekonomiczno-społeczne XVIII wieku. (II. wykład.).
We środę: P. Zygmunt Heryng: Teorye ekonomiczno-społeczne XVIII wieku. (III wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie
(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
We wtorek: Doc. uniw. dr Roman Dyboski: O życiu i pismach Tennysona. (Wykład I.)
We środę: Dr Władysław Horodyski: Kremer i jego filozofia. (Wykład II.)

Dział ekonomiczny.

Dopłaty za bilety. Dyrekcya kolei państwowych zwraca uwagę, że w myśl regulaminu ruchu, wprowadzonego w życie z dniem 1 stycznia b. r. pobierać się będzie nowo zaprowadzoną dopłatę w kwocie 40 hal. w wypadkach przejścia do droższego pociągu lub wyższej klasy, jeżeli podróżny o tom konduktora zawiadomi przedtem (w przeciwnym razie 1 kor.), oraz w wypadku, gdy podróżny zamierza jechać dalej, niż opiewa kupiony przez niego bilet jazdy, a o tym zamiarze swym zawiadomi konduktora najpóźniej w pierwotnej stacyi przeznaczenia lub też, o ileby tam pociąg się nie zatrzymał w ostatniej stacyi, w której pociąg się zatrzymuje.

Nowe wstrząśnienia na giełdzie w Ameryce. Widownią burzliwych scen i wstrząśnień była w ubiegły piątek giełda nowojorska. Zwłaszcza zajścia na giełdzie bawełnianej przypominały żywo owe gwałtowne wstrząśnienia z przed lat trzech, które to zachwiały setkami wielkich instytucyj finansowych i przemysłowych nie tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Nową tę burzę wywołała szalona spekulacya osławionej grupy Pattena i Scallesa na targach bawełny. Olbrzymiemi zukupnami podnieśli oni cenę bawełny i tak już wyższą, niż w roku poprzednim z powodu mniej obfitego sprzętu, do niebywałej od dawna wysokości. Spekulacya ta, która jednemu tylko z tych spekulantów Scallesowi, przyniosła w jesieni zeszłego roku zysk 40 mil. koron, tym razem się nie powiodła Scalles, nie mogąc pozbyć się swoich zapasów po tak wysokiej cenie, rzucił w piątek na targ od razu 300.000 balotów bawełny, czem na giełdzie wielką wywołał panikę. Jak słychać, tak Scalles, jak i inni jego wspólnicy stracili w dniu tym sumy, dochodzące do 50 milionów koron.

Panika ta udzieliła się także giełdzie walorów, a i tam przybrała wielkie rozmiary, ponieważ, co ogólnie wywołało zdziwienie, wielkie firmy nie starały się jej zapobiedz. I tu straty były ogromne. Krążą wieści, że nie małą rolę w tej sprawie odegrały znów intrygi wielkich potentatów trustowych, którzy zapragnęli przestrzedz Tafta przed dalszemi krokami antitrustowemi.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 stycznia.

Na uniwersytet lwowski zapisało się na półrocze zimowe roku szkolnego 1909/10 ogółem 4704 słuchaczów. Z liczby tej przypada na wydział filozoficzny 1081, prawniczy 2855, lekarski 356, teologiczny 382 słuchaczów. Kobiet uczęszcza na uniwersytet 433.

20-lecie Kasy chorych miasta Lwowa. Dnia 23 stycznia odbędzie się w sali ratuszowej uroczyste zebranie z powodu 20-letniego istnienia Kasy chorych miasta Lwowa. Uroczystość zagai przemówieniem przewodniczący zarządu Kasy dr Michał Wyrostek, poczem dyrektor Kasy poseł Józef Hudec przedstawi krótki rys działalności instytucyi w ciągu 20 lat, a sekretarz Kasy, p. Karol Nacher, określi cele i zadania ubezpieczenia robotniczego. Uproszony przez zarząd profesor uniwersytetu dr Józef Wiczkowski wygłosi referat o zadaniach kas chorych w akcyi przeciwgruźliczej.

Napad bandycki we Lwowie. W niedzielę wieczór szedł ulicą Rejtana pomocnik handlowy z Krakowa, 20-letni Robert Schleicher. Nagle z jakiegoś ciemnego kąta wyskoczyło około 7 obdartusów, otoczyli Schleichera, krzyknęli: „Ręce do góry", przyłożyli mu do głowy dwa rewolwery, chwycili za uszy i w jednej chwili zrabowali mu pugilares z 15 kor. i zegarek z łańcuszkiem. Zaledwo napadnięty wyszeptał: „Straż policya", rabusie zbiegli z łupem. Schleicher udał się na policyę.

Ortografia polska w konsulacie rosyjskim. Korespondent „Gońca warszawskiego" donosi ze Lwowa: Konsulat rosyjski we Lwowie nie posługuje się wcale językiem polskim. Wszelkie napisy urzędowe redagowane są tam po rosyjsku i niemiecku. Ale konsulat sam najwidoczniej jest przekonany, że większość jego klienteli tych języków wcale nie rozumie, więc umieścił na drzwiach swego biura ogłoszenie polskie — w ważnej bardzo sprawie — utrzymania w czystości biura. Ogłoszenie to taką przecież zredagowano ortografią polską, że włosy stają dębem na głowie. Otóż ogłoszenie: „Uprasza się pubiicznyość przd w chodzeniem do kancelaryi Ubówie wycieraś". Wszelkie komentarze są chyba zbyteczne.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Złota czaszka".
We czwartek: „Damy i huzary".
W piątek: „Panna mężatka", „Pocałunek" i „Pan Benet".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe książki:

Stanisław Ostrowski: „Z gwiazdą mocarza". Powieść historyczna z czasów księstwa warszawskiego. Warszawa. 1910. Gebethner i Wolff.

Gabryela Zapolska: „Szaleństwo". Powieść. Warszawa. 1910 Gebethner i Wolff.

Józef Weyssenhoff: „Unia". Powieść litewska. Warszawa. 1910. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Marya Bielińska: „Dwa pokolenia". Kraków 1909. Nakład i druk W. L. Anczyca i Spółki.

Poradnik językowy rozpoczyna rocznik X nr. 1 interesującą pracą redaktora R. Zawilińskiego „O polskość nazwiska Stwosza", wywołaną zapytaniami pp. Stasiaka, Lepszego i i. P. Zawiliński dochodzi do rezultatu, że nazwisko Stwosz nie jest pochodzenia polskiego i z niego o narodowości Stwosza nic wnosić nie można. Po tym artykule następują Odpowiedzi na zapytania w sprawach wątpliwych, Pokłosie z dzieł, Roztrząsania, omówienie II t. „Rocznika slawistycznego". W końcu redakcya dla abonentów ogłasza zniżenie ceny roczników dawnych do połowy na czas do 31. marca r. b. Wobec niezmiernie niskiej ceny abonamentu rocznego (3 K z przesyłką pocztową) pożyteczny ten miesięcznik zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 18 stycznia.

Godzina 9 rano. — Naturalnie sala i galerya przepełnione, jak zwykle, jedynie miejsca, przeznaczone dla palestry, słabiej obsadzone, gdyż dopiero ostatni dzień rozprawy, oskarżenie, obrona i resumé będzie frapujący dla jurystów.

Wśród tłumu zebranego toczą się debaty nad dotychczasowym przebiegiem rozprawy oraz nad różnemi epizodami. Na tem tle bądź powstają nowe wersye, baśnie i legendy, bądź baśni tych komentowanie i wyjaśnienie.

G. 9 i pół r.; nie widać jeszcze ani trybunału, ani oskarżonej, ani obrońcy. Tylko lekarze przebiegają przez salę, co znaczy, że coś się stać musiało i że początek rozprawy spóźni się znacznie. A dzień dzisiejszy miał być dla procesu bardzo ważny, gdyż zeznawać mieli przed południem świadkowie pp.: prof. Henryk Mianowski, Bylicki, Stankiewiczowa i inni; — po południu miał zeznawać redaktor „Nowin" p. L. Szczepański.

Zemdlenie Borowskiej.

Oczekiwania te jednak zawiodły. O godzinie 10 wbiegła na salę dozorczyni, stale towarzysząca oskarżonej i zbliżyła się do adwokata dra Szalaya ze słowami:

— Panie mecenasie, pani Borowska zemdlała w tej chwili i leży na korytarzu. Szukam doktora.

Wnet pospieszył obrońca podsądnej na wskazane miejsce, a zanim lekarz dr St. Kwiatkowski. Oskarżona leżała na progu drzwi, prowadzących z korytarza do poczekalni, zwrócona twarzą do ziemi bez ruchu.

Dozorca opowiadał, co następuje:

— Przez całą drogę, od celi więziennej, do tych drzwi, oskarżona szła, chwiejąc się na nogach. Gdyśmy doszli do tych drzwi, padła na ziemię.

Następnie dozorcy, na zlecenie lekarza podnieśli zemdloną i zanieśli ją do osobnej sali, gdzie lekarze zaraz zastosowaniem odpowiednich środków, przywrócili ją do przytomności. Była jednak tak osłabioną, że nie mogła mówić, jakieś tylko niezrozumiałe szeptem, wymawiała wyrazy. Wiadomość o zemdleniu Borowskiej rozniosła się w tej chwili po sali i wywołała powszechne współczucie.

— Czy Borowska przyszła już do przytomności? — zapytał nasz sprawozdawca dra Kwiatkowskiego, gdy tenże ukazał się z powrotem w sali — i czy będzie mogła być dzisiaj na rozprawie?

— Tak, odzyskała przytomność — odrzekł dr K. — ale dzisiaj absolutnie nie może być obecną w sali. Jest ogromnie wyczerpaną, obawiaćby się należało nowego zemdlenia.

Odroczenie rozprawy.

W tej chwili — godzina pół do 11 przed południem wszedł na salę trybunał, a przewodniczący radca Błonarowicz, oznajmił donośnym głosem.

— Pani Borowska zachorowała. Odraczam rozprawę do jutra.

Wiadomość o odroczeniu rozprawy wywołała sprzeczne w sali wrażenie. Ława przysięgłych przyjęła dzisiejszą całodzienną pauzę z zadowoleniem, jak również sprawozdawcy pism, natomiast publiczność, mianowicie panie, były wprost rozczarowane i długo jeszcze nie chciały opuścić galeryi.

Ostatecznie, około godziny 11 opustoszał gmach sądu karnego, skąd osoby, nie wiedzące o odroczeniu rozprawy i spieszące do sądu, zwracane były od bramy przez dozorcę, słowami:

— Rozprawa odroczona, do jutra, do jutra.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 stycznia.)

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie katolickiej partyi ludowej, na którem uchwalono jak najenergiczniej zwalczać gabinet Khuena. Głównym powodem tej opozycyi jest powołanie na ministra sprawiedliwości wielkiego mistrza wolnomularskiego Szeketego, a zwłaszcza powierzenie mu prowizorycznego kierownictwa ministerstwa oświaty. Jak jednak słychać, wkrótce zamianowany ma być definitywny minister oświaty; jako kandydata na to stanowisko wymieniają obecnego prezydenta trybunału administracyjnego Vlasicza; prezydentem trybunału zaś w miejsce Vlasicza zostałby ponownie dr Wekerle.

Posłuchanie u cesarza.

Wiedeń. Dziś o godz. 10 przed południem przyjęci zostali członkowie gabinetu Wekerlego, każdy z osobna na posłuchaniu u cesarza. Następnie zjawili się ministrowie nowego gabinetu i złożyli przysięgę.

Losy Khuena.

Budapeszt. Partya Justa zgłosi już na pierwszem posiedzeniu Sejmu wniosek, wyrażający votum nieufności hr. Khuenowi Hedervaremu. Przyjęcie tego wniosku jest pewne, tak że hr. Khuen odrazu przystąpi do zamknięcia Sejmu.

W ostatniej chwili hr. Khuen uczyni prawdopodobnie w gabinecie małą zmianę, a mianowicie odbierze Szekelemu prowizoryczne kierownictwo ministerstwa oświaty.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 stycznia.)

Narady Niemców.

Wiedeń. Dziś zbiera się w parlamencie komitet wykonawczy stronnictw niemieckich na naradę. Ze strony radykalnej proponują zmianę reorganizacyi komitetu wykonawczego, w ten sposób, aby przewodnictwo na przemian jeden miesiąc spoczywało w rękach posła z krajów alpejskich, drugi miesiąc w rękach posła z krajów sudeckich. Dotychczas przewodniczącym komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich jest poseł Sylvester.

Kramarz o polityce parlamentarnej.

Praga. Dr Kramarz oświadczył na zgromadzeniu wyborców, że nie należy dopuścić do tego, aby Izba posłów była niezdolna do pracy. Dr Kramarz jest przeciwnikiem polityki biernej, a zwolennikiem pracy pozytywnej. Usunięcie bar. Bienertha nie jest tak ważną sprawą, aby Czesi mieli dla niej wszystko angażować. Chodzi głównie o zmianę systemu rządowego.

Czesi nigdy nie dopuszczą do rozdziału kraju i nie odstąpią od żądania uchwalenia ustawy dla ochrony mniejszości narodowych.

Wyniki wyborów w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 stycznia).

Londyn. Podczas gdy w sobotę kandydaci konserwatywni zwyciężyli zaledwie małą większością, wczoraj otrzymali prawie podwójną ilość głosów niż kandydaci liberalni.

Dzienniki unionistyczne przypisują to zwrotowi w usposobieniu ludności.

Ostateczny wynik wyborów dnia wczorajszego jest następujący: 49 unionistów, 41 liberałów, 9 z partyi robotniczej i 8 socyalistów.

Wszystkie dzienniki podnoszą klęskę socyalistów i twierdzą, że winę za upadek kandydatów rządowych w niektórych okręgach ponoszą socyaliści.

Wczoraj wieczorem pojawiły się plakaty elektryczne, przedstawiające tłustą krowę i chudego konia. Pod rycinami był napis: Czy chcecie mieć tłuste mięso angielskie, czy chude, końskie z Niemiec i cła ochronne?

Przeciw ministrowi Burnsowi, rozwinęli wczoraj ogromną agitacyę socyaliści; Burns sam kierował agitacyą ze swojej strony. Kilkakrotnie zgłaszały się do niego sufrażystki, które prosiły go o podpisanie petycyi na rzecz prawa głosowania dla kobiet. Burns jednak odmówił.

Burns zwyciężył większością 600 głosów.

Dzienniki konserwatywne wywodzą, że najwyżej za rok odbędą się nowe wybory, w których konserwatyści uzyskają większość.

Londyn. Do godz. 1 w nocy wybrano ogółem 92 unionistów, 77 liberałów, 16 partyi robotniczej, 13 nacyonalistów. Unioniści zyskali razem dotąd 37, liberali 7 mandatów, partya robotnicza 1 mandat. Brak dotąd jednego wyniku z wczorajszych wyborów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 stycznia.

Trudności wystawy grunwaldzkiej.

Lwów. Jak wiadomo, Rada miasta uchwaliła na ostatniem posiedzeniu subwencyę 220.000 K na urządzenie wystawy grunwaldzkiej we Lwowie, według projektu dr Rutowskiego.

Dołączono jednak zastrzeżenie, że uproszeni przez Rutowskiego do objęcia kierownictwa komitetu ks. Lubomirski, Biechoński, Neumann i Zacharjewicz, wniosą do czterech dni do gminy podanie o subwencye; osobistości te miały dać zarazem gwarancyę udania się wystawy; oprócz tego wystawa miała zapewnione poparcie rządu i kraju, tak że finansowe przeprowadzenie wystawy nie przedstawiało trudności.

Uproszone jednak przez Rutowskiego osobistości, *aby stanęły na czele komitetu*, po zasięgnięciu szczegółowych informacyj, nabrały przekonania, że wystawa w rozmiarach, proponowanych przez Rutowskiego, jest niewykonalna.

Wobec tego kluby radzieckie mają się zebrać na osobne posiedzenie, aby przygotować wnioski na najbliższe posiedzenie Rady miasta.

Wystawa grunwaldzka we Lwowie prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku.

Sprostowanie Rady szkolnej.

Wiedeń. „Die Zeit" ogłasza list wiceprezydenta galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, prostujący niektóre fałszywe wiadomości, zamieszczone w tym dzienniku o galicyjskiem szkolnictwie ludowem. P. wicepr. Dembowski wykazuje, że liczba gmin, nie posiadających szkół ludowych, spadła z 465 na 263, dzięki pożyczce, uchwalonej przez Sejm krajowy w wysokości 10 milionów, które umożliwiła budowę szkół ludowych. Gminy, nie posiadające szkół, są to przeważnie gminy góralskie, bardzo rzadko zaludnione.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Chemiczne badanie szczątków zwłok Amlacherówny wykazało, że przyczyną śmierci nie było otrucie.

Skutek rewelacyj Burcewa.

Petersburg. Admirał Abaza, o którym wspomniał Burcew w swoich rewelacyach o przyczynach wojny rosyjsko-japońskiej, podał się nagle do dymisyi.

Zatarg z ks. Jerzym.

Belgrad. Organa rządowe: „Odjek" i „Samouprawa" atakują ostro ks. Jerzego i wzywają go, aby w interesie kraju i dynastyi opuścił Serbię. Mimo to ks. Jerzy znowu odwlókł swój wyjazd. Ks. Helena, która razem z nim miała wyjechać do Rzymu, wyjechała wczoraj sama.

Spadek po królu.

Bruksela. Między wierzycielami ks. Ludwiki i ks. Filipem z jednej strony, a ks. Ludwiką z drugiej strony przyszło, do ugody. Ks. Filip zredukował swoje pretensye do pół miliona franków. Wobec tego przystąpiono do rozdziału spadku. Każda córka króla Leopolda otrzymała 6 mil. franków. Ks. Ludwika zapłaciła najpilniejsze długi.

Bruksela. Po rozdziale pierwszej części spadku po królu Leopoldzie w wysokości 18 milionów franków, znaleziono nowe papiery wartościowe, pozostałe po zmarłym królu, na sumę 90 milionów franków; wobec tego na każdą córkę przypadnie 30 milionów franków. Spieniężenie tych papierów natrafi jednak na różne komplikacye.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

W ciężkim smutku pogrążeni po stracie naszej najukochańszej matki i żony ś. p. Michaliny z Gucklerów Mally, nie mogąc podziękować każdemu osobiście za liczne dowody współczucia, składamy na tej drodze podziękowanie wszystkim, którzy w tak bolesnej dla nas chwili pospieszyli z pomocą i pociechą, oraz dali serdeczny wyraz sympatyi i uznania dla ś. p. Zmarłej.

Edward Mally
z rodziną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·67. Renta majowa 94·95. Renta koronowa węgierska 92·85. Akcye austr. zakł. kred. 672·25. Akcye węg. zakł. kred. 791·—. Akcye Angloobanku 316·50. Akcye Unionbanku 593·—. Akcye Bankvereinu 546·75. Akcye Länderbanku 505·—. Akcye kolei państwowych 757·50. Lombardy 127·50. Akcye fabryki broni 709·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 754·50. Rima-Muranyi 666·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2659·— Losy tureckie 234·75. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 18 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 211·25. Tow dyskontowe 197·—.
Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·27 do 14·28; pszenica na maj od 14·05 do 14·06; pszenica na październik od 11·96 do 11·97; żyto na kwiecień od 9·94 do 9·95; żyto na październik od 8·96 do 8·97; owies na kwiecień 7·65 do 7·66; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·74 do 6·75; rzepak na sierpień 18·75 do 18·85.
Oferty mierne, obrót kupna mierny, usposobienie spokojne.

Słuchacz Uniwersytetu

udziela lekcyj głównie języka **rosyjskiego**. Zgłoszenia pod „**W. B.**" poste restante Kraków. 748 1 2

Lekcyi gry

na skrzypcach udziela nauczycielka z patentem Konserwatoryum Warszawskiego, b. uczenica prof. Barcewicza. Helena Kamińska, ul. Siemiradzkiego 13, III p. od godz. 4 do 6. 745 1 10

Fotografowie

amatorzy i zawodowi zechcą podać swe adresy celem przesłania im **bezpłatnie** numeru okazowego „**Miesięcznika fotograficznego**". Adres administracyi: Lwów, Sykstuska 11. 764 1 4

Do założenia przedsiębiorstwa

poszukuję **spólnika** z kapitałem od 10.000 koron na dobrych warunkach. Zgłoszenia: „**Spólnik**" poste restante **Kraków**. 769

Cennik

przyozdabiania i utrzymywania w porządku mogił i grobowców na cmentarzu miejskim w Krakowie, tudzież cennik roślin dekoracyjnych i kwiatowych, rozsyła na żądanie Zarząd cmentarza miejskiego w Krakowie. 777 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 119 14 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Ogień bengalski

w proszku lub pochodnie

w kolorach i magnezya do żywych obrazów i t. p., poleca najtaniej koncesyonowany skład ogni sztucznych, H. Niemetz, w Krakowie, ul. Szewska 2. 579 5 6

Do ulokowania

zaraz na hipoteki domów kilkadziesiąt tysięcy koron w całości lub częściowo na $6^1/_4$% i $6^1/_2$% ma kancelarya Dra FRANCISZKA MUSSILA adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka 15, I piętro. 780 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie na bale, zabawy, wieczorki, koncerty.

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. (obok Starego Teatru). 509 5 6

Willa w Bystrej

koło Bielska, położona wśród dobrze utrzymywanego cienistego ogrodu owocowego i ozdobnego, obejmująca 5 pokoi i przynależytości, zupełnie urządzona, jest do sprzedania za przystępną cenę lub do wynajęcia. Wiadomości bliższej udziela właściciel Karol Hecht w Bielsku. 756 1 3

Budynki

dawnej gorzelni i browaru z naturalnym wodociągiem, odpowiednie na urządzenie fabryki lub letnich mieszkań z zimną kuracyą etc., w powiecie chrzanowskim za bezcen do nabycia. Wiadomość u S. Sternfelda w Chrzanowie. 688 2 6

Osoba

prowadząca kilka lat pensyonat w Zakopanem, poszukuje spólniczki z kapitałem 1000 koron dla wzięcia większego pensyonatu, który obecnie z renomowaną firmą jest do wynajęcia. Zgłoszenia nadsyłać: „**Amelia**" poste restante **Zakopane**. 757 1 3

Podróżujący

ze znajomością języka niemieckiego i świadectwami kilkuletniej praktyki, znajdzie zajęcie w większym biurze handl. Zgłoszenia pod **B. T.** poste rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 742 1 3

Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Brüx Nr 327 (Czechy). 391 3 18

Sirolin „Roche"

otrzymać można we wszystkich aptekach po K 4·— za flaszkę.

Polecana przez lekarzy 774

przy chorobach płuc, nieżytach narządów oddechowych, krztuścu i influency.

Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy cierpiący na dłużej trwający kaszel, gdyż lepiej jest zapobiegać chorobom, niż je leczyć.
2. Osoby z przewlekłemi nieżytami oskrzelowemi, leczonemi Siroliną.
3. Astmatycy, doznający istotnej ulgi przy Sirolinie.
4. Dzieci skrofuliczne z obrzękami gruczołów, nieżytami oczu i uszu etc., u których Sirolina wywiera wpływ świetny na całe odżywianie.

Należy żądać wyraźnie Siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche" i odrzucać stanowczo naśladownictwa. (Polecenie lekarskie).

Broszury o Sirolinie II I na żądanie bezpłatnie opłacone przez **F. Hoffmann-La Roche & Co., Wien III/1,** Neulinggasse 11.

Kandydat

III roku semin. naucz. poszukuje lekcyj, za częściowe utrzymanie lub za wynagrodzeniem. Zgłoszenia „A. S. 100." poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inserat. 776 1 3

Rutynowanej kasyerki

poszukuje **Wojciech Olszowski w Krakowie**, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. — Zgłoszenia tylko listowne. — Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 786 1 4

Cegielnia

z urządzeniem i piecem, tuż przy stacyi kolei do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Gromnik pod Tuchowem. 766 1 3

Instytucya Bankowa w Krakowie

poszukuje **praktykanta lub praktykantki**. Zgłoszenia pisemne pod **R. R. 175.** poste rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 719 2 2

Stajnia

na parę koni zaraz do wynajęcia. — Ul. Batorego 1. Wiadomość u stróża. 762 1 4

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze **bardzo piękne**, od zamożnych osób pochodzące landa, pokryte jedno i dwukonne kuczer, faetony wszelkiego rodzaju, lekkie kaeryolety-browne i t. d. Kupuje też cało urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wieden, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 7 0

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 355 12 15

Zastawione

złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuje dopłacając pełną wartość — 125 88 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Pączki i chrust

codziennie świeżo

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 11 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Skład fortepianów.

Fortepiany nowe i przegrane, z wiedeńską i angielską mechaniką, sprzedaje i wynajmuje S. Boroń, Floryańska 33. 206 27 30

Pomarańcze! Malinówki!

świeże 5 kg. tylko Koron 4·75 — opłatnie wysyła codziennie świeże: **Owocarnia krajowa Piotr Bereźnicki, Lwów, Pańska 11.** 427 7 10

Anglik, Wiślna 3

udziela lekcyj. Rozpoczyna nowy kurs od 1 i 15 stycznia. 319 14 15

Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek śliczny, imieninowy lub okolicznościowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 odbitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 331 (Czechy).** 391 3 18

Kandydat budowniczy

poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod 1910 poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 645 5 5

Pomocnika

zdolnego ekspedyenta, z polskim i niemieckim językiem, obeznanego z urządzaniem wystaw, przyjmie Skład sukna **Zajączek i Lankosz, Lwów**, ul. Jagiellońska 3. Zgłoszenia z fotografią. 314 7 0

Jul. Schradera patrony likierowe

prawnie ochronione

dla własnego przyrządzania

wybornych likierów deserowych i stołowych, wódek gorzkich i zwykłych do nabycia niemal w 100 gatunkach. Cena patronu wystarczającego na $2^1/_2$ litra 80 do 1·40 halerzy.

Hugo Schrader dawniej J. Schrader, Feuerbach-Stuttgart. Broszurę z świadectwami wysyła mój główny skład dla Austryi-Węgier: **Wilh. Maager,** Wien III/3, Heumarkt 3. Skład w Krakowie ma Hećm i Sp. 218 4 12

Biegły i rutynowany kupiec, doskonały organizator i samodzielny dysponent, zajmujący od wielu lat stanowiska samodzielne, szuka

odpowiedniego stanowiska w Galicyi.

Szukający jest Poznańczykiem i zdolny do samodzielnego przeprowadzenia poważniejszych transakcyj handlowych, zakupu lub sprzedaży. Dalej zdolnym do kierownictwa większem przedsiębiorstwem handlowem lub przemysłowem, dyspozycyi nad personalem ect.

Zgłoszenia listowne pod **W. W. 763.** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 763 1 3

Jabłka i gruszki tyrolskie. „Calville" francuskie. Winogrona słodkie. Mandarynki, Pomarańcze malinowe. Ananasy świeże. Kompoty. Bakalie poleca 761 1 5

A. Hawełka

c. k. Dostawca Dworów w Krakowie.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka przeznaczona z za grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Elektryczne panie. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy bardzo długo żyją. Ludzie, którzy nie nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Muzzini o ideałach. Muzyka w główce dziecka. Osobliwa duchowa. Osobliwa muzyka na ustalenie urodzenie poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i pokładów metalowych. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objawia stan gwiazd na niebie i żeni się z kobietą dla jej pięknych oczu. Staruszek, który chciał żyć wiecznie. Świat jest pełen cudów. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor. Do nabycia w księgarniach. Skład główny: Gebethner i Sp. w Krakowie, Rynek 23. 768 1 3

Pierwszorzędny Zakład artystycznej fotografii „ADELA"

plac Szczepański L. 2

Wykonuje zdjęcia **o każdej porze dnia**, bez względu na pogodę, stosując specyalne oświetlenie tak do grup, jakoteż pocztówek i innych osób. Prócz olbrzymiej altany, zastosował Zakład na **wzór zagranicznych**, specyalnie urządzone **pokoje do zdjęć pokojowych**. 414 7 10

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

we Lwowie: hotel Żorża (gmach własny)

Filia w Krakowie: św. Tomasza 1 (gmach c. k. Tow. roln.)

przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

W dziale I ubezpieczenia emerytalne **ustawowe**, które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u. p. Nr 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

W dziale II ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne**, w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących, podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I, bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców, oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różni płci;

W dziale III—V zabezpieczenia **dobrowolne** kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, fundusz oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków, 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa. 334 15 0

Poszukuje się

koło rogatek do wynajęcia lub kupna domku z 3 do 5 suchych ubikacyj. Zgłoszenia do składu papieru K. Angielska, ul. św. Marka 19. 569 4 5

Stałych zastępców

za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron, około dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod „**Szczęście życia**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 551 4 5

Starą garderobę

męską i damską i futra, kupuję po najwyższych cenach. S. Katzner, Kraków, ul. Dietlowska 77. 725 2 15

Do sprzedania

maszyna pierścieniowa i krawiecka, zupełnie jak nowe, Singera, i szafka większa kuchenna, i stół rozsuwany, stołki i szafka. Ulica Karmelicka 50, w sklepie. 633 4 6

Spólnika z kapitałem do 40.000 kor.

Poszukuje do interesu budowlanego bardzo rentownego. Pożądani Inżynierowie lub Budowniczowie dla wspólnej pracy. Zgłoszenia pod godłem „**Spółka**" poste rest. **Kraków.** 592 2 2

Proszę żądać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 339 (Czechy).** 393 3 18

Młoda panienka

z egzaminem rachunkowości państw. poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod W. H. do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 589 3 3

Tanie pokoje

umeblowane z usługą i opałem dla studentek, w cenie 30, 18, 16 koron, Starowiślna 15, oficyna. 354 10 10

DO SPRZEDANIA

maszyna do robienia pończoch, prawie nowa Popa Nr 10. fotel z kości słoniowej, srebrne klapy i ekscia Zielony klap 13. Wiadomość: Podgórze, ulica Rękawka 31, I piętro, na prawo. 645 3 3

Apteka w Łapanowie

jest zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje S. Krzyżanowski w Łapanowie, p. loco. 686 3 4

Inteligentna panna

z dobrego domu znajdzie zajęcie w większym interesie handlowym jako kasyerka. Kaucya wymagana. Zgłoszenia pisemne z wymienieniem wysokości kaucyi: Leopold Aksmann, Floryańska 31. 643 5 5

WALNE ZGROMADZENIE

Tow. właścicieli realności w Krakowie

odbędzie się w poniedziałek **dnia 31 stycznia 1910 r. o godzinie 5 i pół po południu w sali Rady Miejskiej w Krakowie** (Magistrat, Plac Franciszkański, II piętro).

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1909 i udzielenie absolutoryum.
4. Sprawozdanie kasowe za r. 1909 i udzielenie absolutoryum.
5. Wnioski członków. 779

W razie braku wymaganej statutem liczby członków (§ 9 statutu) odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym tego samego dnia o godzinie $6^1/_2$ wieczorem bez względu na komplet. Wstęp przysługuje tylko członkom za okazaniem zaproszenia lub karty legitymacyjnej.

Kraków, dnia 15 stycznia 1910 r.

Prezes: **Dr Adam Bobilewicz.**

Sekretarz: **Dr Franciszek Mussil.**

Folwark Niedowice

4 klm. od stacyi kol. Żabno, ma do sprzedania 4000 cet. **buraków pastewnych.** Oferty należy wnosić do zarządu dóbr Gumniska, p. Tarnów. 486 26 26

Miód

pszczelny patoko, lipcowy, kuracyjny z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 hal. **Jan Baranś, Szepesófalu,** Węgry. 515 10 20

Plac budowlany

lub realność do przebudowy poszukiwane. Wiadomość udzieli z grzecznością E. Ronka, architekt, ul. Grodzka 26. 630 3 3

Młodzieniec

na posadzie rządowej, pragnie poznać pannę inteligentną, bez majątku. Pierwszeństwo PP. Nauczycielki. Fotografia pożądana. Rzecz zupełnie seryo. „**Verbum 24**" poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu. 741 1 2

Wdowa

lat 28, bardzo miłej powierzchowności, wykształcona, na stanowisku, ze skromnym posagiem, nawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym ze starszym, poważnym mężczyzną na stanowisku. Rzecz traktuje seryo. Na anonimy nie odpowiada. Listy adresować należy: A. K. 345 poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratu. 770 1 2

Z córką rodziców

którzy mi wyrobią posadę, ożenię się. Katolik lat 27. Zgłoszenia pod „P. R. Akademik" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 732 2 3

Poszukuje

miejsca do haftu i szycia w prywatnym domu. Zgłoszenia pod L. 24. poste rest. Kraków. 635 5 6

Panna

jako kopistka budowlana i buchalterka, lub jako ekspedyentka sklepowa, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi „**Nowin**". 632 4 5

500 sągów drzewa

sosnowego i świerkowego na stacyi kolejowej Oleszyce, ma na sprzedaż zarząd lasów w Starem Siole, p. Oleszyce. 711 3 3

Majątek ziemski

obszaru do 1000 morgów, 6 kwadransów oddalony od większej stacyi kolejowej, z inwentarzem lub bez, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych informacyj udzieli M. Struszkiewicz, c. k. notaryusz, w Czarnym Dunajcu. 690 2 3

Znakomite rydze kiszone

5 kg. za 4 kor., franco wysyła Zariwny, poczta Uście Ruskie. 713 3 5

Poszukuje się

inteligentnej osoby w średnim wieku, z bardzo dobremi poleceniami, odpowiedniem wykształceniem, władającej językiem niemieckim, obznajomionej dobrze z gospodarstwem domowem, szyciem i wychowaniem dzieci. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod Nr. 714. 714 2 3

Dokładne przygotowanie

do egzaminów: wydziałowych, kwalifikacyjnych, matury gimnazyalnej, seminaryalnej z ukończ. klas wydziałowych. Wiadomość: **L. A. 29.** poste restante **Kraków**. 616 4 6

Handel korzenny i delikatesów

M. Pawlicka w Gorlicach

poszukuje **pomocnika handlowego.** 526 3 3

Pierwszej jakości śliwki czeskie

pierwszej jakości **powidła czeskie**, poleca najtaniej całemi wagonami **Natan Eisler, Kolin.** 689 3 3

Interes bankowy

poszukuje wszędzie zastępców. Wysoki dochód, także jako zajęcie poboczne! Nie potrzebne wiadomości z tego działu. Zgłoszenia pod **H. 923 F.** przyjmuje **Haasenstein et Vogler A. G., Frankfurt a. M.** 682 2 3

II. Walne Zgromadzenie

członków

Towarz. Wzajemnej Oszczędności i Zaliczek w Krościenku nad Dunajcem

stow. zarejestr. z ogr. poręką, odbędzie się **dnia 26 stycznia b. r.** o godzinie 3 po południu w pokoju gościnnym p. S. Riegelhaupta w Krościenku n. D.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi;
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i komisyi rewizyjnej, oraz wnioski tejże co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum;
4. Uchwalenie podziału czystego zysku z r. 1908/9;
5. Wybór uzupełniający 3 członków Rady nadzorczej;
6. Wybór komisyi rewizyjnej;
7. Zmiana statutu;
8. Uchwalenie przystąpienia do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych;
9. Wnioski członków.

785 Prezes Rady nadzorczej.

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD

c. k. nadw. dostawca

Brüx, Nr 307 (Czechy).

Fonografy z 2 walcami K 9·— 12·50, 16·50, 22·50. Gramofon z 2 płytami K 22·— jedną dwustronną K 22·—, 30·— i wyżej. Wymiana dozwolona. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Główny katalog za darmo, opłacony. 565 4 13